

laty monajalne 200
pracy—bezpłatnie
raz: od 2—5 razy
razy 20 proc.; od
rocent. Ogłoszenia
niżki za każdy raz
ca się z góry

cia w Italji.

akcji we Wło-
marad z przed-
zych organi-
oraz chlebo-
wspólnego p-
prawie bezro-
w tym kraju.
o to, aby czas
nienie robotni-
48-ii godzin
n sposób dać
zarobkowania
gratnym w

wej linii
znej.

awili w Pa-
zybyli droga
Kurt Knipfer,
Niemiec i rad-
che Luft Han-
przedsiębior-
strznej i Paul
or Syndykatu

elu dokonania
dor, oraz prze-
ków związa-
ustanowienia
nsoceanicznej
Ameryka Pol.
przedsiębior-

wie postępują
y współdzia-
torów Kom-
ritz Hammer,
czech.

będzie obsłu-
nujące apara-
ywają próby
te nastąpić
zez Atlantyk.

cago.

ie dziesięciu,
przez wlamy-
ubikacjach
stawiali przez

wy
ja.

razylji przez
Fraco, mini-
strony Ko-
Carlos Uribe
ej republiki

twem.

b. m. «na u-
i — samego
błąd i na-
yysięcy hin-
za nim z dzie-
ara w jego

odpowiedzi-ć,
go rządu są

wszystkich

ospolitej.

wartek, 22
o godzinie

h zaproszeń

akwem pos-

orowski

go C. Z. P.

GAZETA POLSKA

WARTYKUL PRENUMERATY
ROZCZNIĘ.

W Brazylii 14\$000
W Argentynie 5 pezów
W Ameryce Południowej i Europie 2 dolary
Sprzedaż w kioskach \$500 za numer.
Prenumeratę opłaca się z góry.

Za artykuły podpisane Redakcja nie odpowiada. — Ręko-
pismo nie zwraca się, nawet tych, które nie są drukowane.
Numer dzisiejszy 10 stron druku.



Największy i najstarszy organ Wychodztwa Polskiego w Ameryce Południowej

Adres dla listów i przysyłek pocztowych

GAZETA POLSKA — Caixa Postal B
Curityba — Paraná — Brasil.

Redakcja i Administracja:
Rua Aquidaban N° 842

Sekcja administracyjna w São Paulo
J. M. HOLESKI
— Caixa Postal, 2295

Redaktor odpowiedzialny: KAZIM. OŁDAKOWSKI

Nr. 39

Kurytyba, 22 Września 1932

Rok 41

Śmierć w przestworzach

W ostatnim numerze, pod nagłówkiem „Wielki sukces Polski w międzynarodowych zawodach sportu lotniczego w Berlinie”, podaliśmy radosną wieść, że znów jeden z naszych witezów, opromieniał chwałą swą Ojczyznę, obwijając laurami promienistą skroń.

Lecz wkrótce suchy i bezlitośny telegram donosi o przedwczesnej śmierci tego samego porucznika Żwirki.

I nie wiedzieć, czy smucić się, czy naksztalić rodziców spartańskich, uwieczniwszy skroń laurami, cieszyć się, że syn naszego narodu padł i **swem poległym ciałem, dał innym szczebel do sławy i grodu!**

I smutek musi ustąpić przed uczuciem dumy, gdyż wiemy, że zastęp naszych lotników, nie zastraszy „śmierć skrzydlatą” i że w dalszym ciągu będą pracowali nad podniesieniem chwały ziem, które spoczywały niegdyś w cieniu Korony Polskiej, a nie spoczną aż wszyscy ucieśnieni znajdują się w prześwietnym gmachu starodawnej Rzeczypospolitej, opromienionej postaciami naszych dynastów, śpiących snem zapracowanym, w podziemiach Katedry Wawelskiej.

Codzienną depesze donoszą o nowych zdobyczach! Na każdym polu, Polska kroczy krokami olbrzyma, by zająć miejsce należące się jej na kuli ziemskiej. Zbudził się kolos z letargu, potargał kajdany, a nasze wierne żołnierzyki, z równą dzielnością jak przed laty, z równą fantazją kawalerską idą śmiało naprzód, gotowi roznieść, czy taranem swych piersi, czy lotem swych „skrzydlatych ptaków”, wszelką powódź, zagrażającą naszym granicom, naszemu Omaczowi Złotej Wolności dla wszystkich ziemków i dla tych, których los złączył na tona wspólnej Ojczyzny.

Chwała Poległym!

Lecz nie smutek nam przystoi!

Oni odbyli swą pracę! „Lecz jeszcze w grobie, to boży żołdacy i huńce boży”. I gdzieś pewno ponad błękitami, Bóg Dobrośliwy, Pan Zastępów, Polski Bóg naszych ojców, siedzący na złotym tronie z pszenicznych snopów, patrzy z dobrośliwym uśmiechem na rycerzyków z pod sztandaru Białego Orła, zaciągających wartę przed Pałacem Niebieskim, gdzie chóry naszych wieszczów śpiewają przy wtórze lutni.

Chwała Bogu na Wysokościach; Chwała Polsce od Tatr wysokościennych, do siwych łań Bałtyku! Chwała i Pokój na zawsze!

Jan Zaprzaniec.

JAK ZGINĄŁ PORUCZNIK ŻWIRKO.

Rio, 13. — Wiadomości nadeszłe z Pragi donoszą, że zmarł wczoraj (t.j. 12 września) tragiczną śmiercią znany i sławny lotnik polski ŻWIRKO, zwycięzca ostatnich zawodów „Okrężnego Lotu Europy”. S. p. Żwirko wyjechał do Pragi, gdy na pograniczu Polski i Czechosławii aparat jego został porwany przez trąbę powietrzną, która uniosła samolot. Przez całą godzinę burza igrała statkiem powietrznym, przyczem, nareszcie rzuciła nim o ziemię, zanim pilot zdołał opanować kierownictwo, przyczem on jak i jego towarzysze znaleźli śmierć natychmiastową. Dziwnym zrządzeniem okoliczności, s. p. Żwirko został zaangażowany przez pewną wytwórnię kinematograficzną, w celu produkcji wielkiej ilości kinofilmów sportowych, a jego podróż stała w związku z owymi produkcjami.

Rozwiązanie Reichstagu.

Donoszą z Berlina pod datą 14-go, że w czasie otwarcia posiedzenia, które miało być poświęcone jedynie mowie programowej kanclerza von Papena, posłowie komunistyczni prosili o natychmiastowe głosowanie nad wnioskiem, w którym to stronnictwo żąda zawieszenia, wykonania dekretu ekonomiczno-finansowego, z dn. 4-go bieżącego miesiąca. Jak się sądzi między parlamentarzystami, manewr ten miał na celu, utworzenia trudności narodowym socjalistom i centrowcom którzy pragnęli uniknąć pospiesznego rozwiązania parlamentu. Rzeczą więc, gdyby w głosowaniu brali udział narodowcy, to musieliby manifestować się przeciw dekretowi, który już poprzednio krytykowali bardzo gwałtownie. Rząd pozostałby w tym wypadku w mniejszości, i aby uniknąć poważnej dyskusji parlamentarnej, kanclerz Rzeszy, byłby zmuszony, do natychmiastowego rozwiązania parlamentu przed głosowaniem. Po postawieniu wniosku komunistycznego,

go, zwolennicy Hitlera, zaproponowali zawieszenie prac, na pół godziny, który to wniosek został przyjęty. Po otwarciu posiedzenia o godz. 15-iej 45 m. prezydent Lbzy p. Goering zapowiedział głosowanie nad wnioskiem, żądającym zawieszenia znanego dekretu. Ledwo prezydent wypowiedział tradycyjną formułę: „Jest otwarte głosowanie nad wnioskiem”, kanclerz von Papen podniósł się, podając Goerigowi dekret, rozwiązujący parlament. Ponieważ jednak rozpoczęło się głosowanie, prezydent Lbzy nie chciał przyjąć dekretu i pozostał go na stole. Następnie kanclerz opuścił gmach parlamentu; w czym naśladowali go inni członkowie Rządu. Wyjściu temu towarzyszył śmiech. Lbzy i ryki, jako też gwizdy poszczególnych posłów. Następnie odbyło się głosowanie bez żadnych dalszych przeszkód. Jak się zdaje, to głosowanie będzie anulowane, z powodu że odbyło się już, po doręczeniu dekretu o rozwiązaniu parlamentu.

KOBIETA WŚRÓD DELFINÓW. „Najstraszniejsza noc” nieustraszonej żeglarki, spędzona na pełnym morzu.

Dwudziestoczteroletnia Szwedka, Aina Cederblom, powzięła oryginalny zamiar dokonania podróży dookoła Europy w małej otwartej łodzi z przyczepnym motorem. W końcu ubiegłego roku wyruszyła ona ze Szwecji i w maju bieżącego roku dotarła, bez żadnego wypadku do Wiednia. Z Wiednia płynęła Dunajem do Konstancy, następnie morzem Czarnym do Konstantynopola, dalej przez morze Marmara i Dardanele do Pireusu i Aten. — Dalsza trasa podróży młodej żeglarki biegnie do Wenecji i i wzdłuż rzeki Po oraz pół-

W niewoli Chunchuzów Tragiczne przeżycia młodego Polaka, porwanego przez Azjatów.

Jak donoszą „Listy Charchińskie”, przed miesiącem w biały dzień został uprowadzony przez chunchuzów do niewoli młody Golenpolski syn przemysłowca z Charchina. Następnego dnia po porwaniu do zropanych rodziców przyszedł „wysłannik” chunchuski i zażądał okupu w wysokości kilkuset tysięcy dolarów, grożąc w razie odmowy lub w razie powiadomienia policji śmiercią młodzieńca. Zrozpaczeni rodzice przez czas dłuższy zbierali pieniądze na okup, aż wreszcie żądana przez bandytów suma została wniesiona i młody Golenpolski wrócił do domu.

Opowiada on straszne rzeczy o niewoli w chunchuzów. Przez 22 dni siedzieć musiał w obozowisku bandyckim w bardzo bliskiej odległości od Charchina w ponurej, wilgotnej jamie. Często bito go i żywności dawał mikroskopijną porcję „czumizy” chińskiej. Często w dzień, siedząc w jamie obserwował młody Golenpolski wywiadowcze samoloty japońskie, krążące nad miejscowością, które jednak nie zdołały wytypować obozowiska chunchuzów. W nocy, kiedy zapadała cisza, i obozowisko kładło się do snu, więzień słyszał docho-dzące odgłosy miasta, syreny lokomotyw i łodzi motorowych na rzecze.

Po 22 dniach męczarni i udręceń wrócił do rodziców chory i wycieńczony.

Ostatnie wiadomości z wschod. frontu.

Dnia 15-go oddział Barcellos obsadził fabrykę prochu w Piquete. Budynki były zupełnie nienaruszone, lecz z urzędzenia, pauliści zabrali najważniejsze maszyny.

Cachoeira została zupełnie prawie, wyewakuowana

dził motor. Dzielna Aina wciągnęła żagiel, ale gdy wiatr groził łodzi wyrwaniem, chwyciła za wiosła i wiosłowała bez przerwy 20 godzin, dopóki ręce jej nie zaczęły krwawić. Noc zapadła, Aina próbuje zasnąć, ale delfiny wciąż uderzają o łódź. Tak spędziła 4 dni na morzu, aż wreszcie włoska łódź zabrała ją na swój pokład i odwoziła do Nicei.

Nieustraszona Szwedka, wypocząwszy po swej podróży, znowu się puszcza na morze. Ostatnia jej trasa biegnie z Marsylii wzdłuż Rodanu i Renu, a potem przez morze Niemieckie do ojczyzny.

Zabójca prezydenta Doumera, Gorgulow odpokutował śmiercią swą zbrodnię.

Paryż. — Dnia 13-go b. m. Prezydent Republiki przyjął na posłuchaniu wieczorem, adwokatów Gorgulowa, zabójcę prezydenta Doumera. Rozchodziło się o ulaskawienie zabójcy. Konferencja trwała przeszło godzinę, lecz prezydent nie skorzystał z przysługującego mu prawa łaski, gdyż następny telegram, nadany z Paryża dn. 14-go, mówi, że Paweł Gorgulow, został ukarany śmiercią. Egzekucja została dokonana o godz. 5 i 52 min. rano.

Jak stracono Gorgulowa.

Gdy prokurator R. F., w towarzystwie innych urzędników i adwokatów Gorgulowa, wszedł do jego celi, zabójca prezydenta Doumera spał jeszcze, snem nie-spokojnym, rzucając się i mówiąc niezrozumiale przez sen. Obudzony hałasem, zbrodniarz nie okazał żadnego zdenerwowania. Trwało to jednak krótko, gdyż wkrótce wpadłszy w stan podniecenia, począł bredzić i wymawiać zdania, nie mające związku.

Zbrodniarz zgodził się na przyjęcie pociech religijnych, których udzielił mu pop Gillet, który odprowadził w celi bardzo szybko Mszę św., według obrzędu prawosławnego. Po przyjęciu komunji, Gorgulow złożył krótkie oświadczenie w następującym brzmieniu:

„Nie jestem komunistą, ani monarchistą. Umieram za ideały wspólne wszystkim wieśniakom rosyjskim, ucieśnianym przez bolszewików.” Zakończył, utrzymując, że nigdy nie nienawidził Francji ni prezydenta Doumera, którego zamordował, tylko by bronić swych ideałów.

Wóz-cela przybył na miejsce stracenia w chwili, gdy nocne światła w mieście gasły. Pomimo pierwszych promieni jutrenki, bulwary były jeszcze pograżone w zupełnym ciemieniu.

Drzwiczki ponurego wozu otworzyły się i jeden z pomocników rzucił się przed, by pomóc popowi wyjść z fatalnego pojazdu. Pop, ubrany w swą długą sutannę, błady jak śnieg, wydawał się niepomniernie wzruszony. Zstąpił następnie z wozu na ziemię, kat Roger i p. Henryk Giraud, adwokat Gorgulowa.

Skazaniec poprawił koszulę, otwierając ją, ukazując bardzo białą i atletyczną zbudowaną szyję. Włosy spadały mu w bujnych kędziarach dookoła głowy, lecz całe oblicze, kwadratowe prawie, pozostało bez żadnego zwryzmu. Dwóch pomocników katowskich pochwyliło go pod ramiona, prowadząc go gdyż poruszał się z największą trudnością.

Stanowiący przed gilotyną, Gorgulow nie miał zwróku, zwykłego wszystkim zbrodniarzom przy zetknięciu

Hańba cywilizacji XX wieku.

W czasie, gdy pisze się i mówi tyle o rozbrojeniu moralnym, gdy wyższe umysły wypowiadają się za bezwarunkowym usunięciem wojny jako środka polityki międzynarodowej, wycytujemy w niemieckich pismach o nadzwyczaj ciekawym doświadczeniu, które powinno otworzyć oczy tym, którzy wierzą jeszcze w wyższość cywilizacji germańskiej.

Towarzystwo wyrabiające gazy trujące, przeznaczone dla „kochanych” sąsiadów, postanowiło (w braku ludzi) przeprowadzić dośw. na 2000 gromadzie kotów, ofiarowanej usłudze na ten cel, przez wielbicieli bożka Marsa w piekielhaubie.

Nieszczęśliwe stworzenia, wpuszczano do obszernej sali i prowadzący doświadczenia „Herr Professor” kazał puszczać przez rury przekłuty gaz. Sam ukryty, za szybą z grubego szkła, obserwował z bezpiecznego miejsca sposób zabijania tych nieszczęśliwych i niewinnych skazańców.

Koty skakały jak oszalone po sali, napróżno szukając wyjścia. Z oczu i otwartych pysków, płynęła im ustawicznie struga cieczy. Napróżno ocerwały łapkami zbolale oczy! Biedne zwierzątka usiłowały trzymać jak najwyżej głowy, rozdziawiając paszcze jaknajszerszej, gdyż instynktownie poczuły, że ów gaz „Phosgen” jest cięższym od powietrza i najwięcej działa w pobliżu ziemi.

Pan „profesor” puścił w końcu, przez naciśnięcie guzika, większą ilość gazu do środka katowskiej komnaty. Poczęło się masowe zdychanie! Pyski małych męczenników, szeroko rozwarłe, płynęły z nich piana, małe oblicza zsiniały, konwulsje, śmiertelne drgawki i... wreszcie zupełny bezład.

Dla próby, wyciągnęli niektóre zwierzęta z zatrutej atmosfery, by się przekonać czy gaz działa dobrze, czy nie zachodzi obawa, by które się uratowało.

Lecz nie! Prędzej czy później wydychały wszystkie. Jeden najsilniejszy kotek, zdechtł dopiero po upływie 24-ech godzin.

Są to okropne zbrodnie popełniane codziennie, a o których ludność wie zbyt mało, albo i nie zgola. Piekielni przestępcy, przygotowują w sekrecie nową wojnę, a fabryki są utrzymywane przez rząd. I te wszystkie gazy i inne zbrodnicze środki, przygotowywane są dla tępienia swych bliźnich. Gdyby narody świata zmądrzały, spędziłyby w jeden zamknięty budynek podpalaczy świata, dyplomatów i strategów, przygotowujących przemysłnie a cicho nową wojnę i wydusiłyby tym samym gazem bezlitościwych fabrykantów i ich akcjonariuszy, wraz z ich odbiorcami, co miałoby znacznie donieślejse następstwa, niż okrutne znęcanie się nad dwoma tysiącami kotów.

I pomyśleć, że w XX wieku przygotowuje się gaz na tępienie ludzkości!!

Unieruchomiony tonaż w Hamburgu

Z początkiem sierpnia w Hamburgu znajdowało się beczynnych statków 177 o pojemności 761.532 ton brutto. W porównaniu z miesiącem lipcem stan się nieznacznie poprawił, ponieważ w miesiącu tym znajdowało się w Hamburgu beczynnych statków 154 o pojemności 718.116 ton brutto.

Bezczynny tonaż Włoski

Według oficjalnych statystyk wydanych przez włoski departament morski przy Ministerstwie Komunikacji znajdowało się w portach włoskich w lipcu br. 281 statków beczynnych o pojemności 644.342 ton brutto, podczas gdy w czerwcu włoski nieczynny tonaż wynosił tylko 583.497 ton.

Budowa Nowego Olbrzyma.

Prasa fachowa donosi, że towarzystwo okrętowe „Cunard Line” rozpocznie w przyszłym miesiącu budowę nowego statku pasażerskiego o pojemności 700.000 ton.

Wieści z Parany i z Innych Stanów Brazylii.

Bohaterski czyn nasz rodaka.

Dnia 15 o godzinie 7.30 wybuchł pożar w składzie materiałów wybuchowych i gazoliny. Skład ten należy do prefektury miejskiej. Pożar ów mógł mieć doniosłe skutki gdyż w składzie znajdował się prawie cały zapas gazoliny, znajdujący się do rozporządzenia w Kurytybie i przeszło 800 kg. materiałów wybuchowych. Byłoby napewno przyszło do strasliwej katastrofy, gdyby nie przytomność umysłu zarządcy składu, p. M. Octacilia da Silva i Józefa Walaka, naszego ziomka. Zarządca po skonstatowaniu pożaru, nie myśląc o niebezpieczeństwie na jakie naraża się, lecz tylko o strasliwych skutkach ewentualnej eksplozji, wskoczył do zagrożonego budynku, usiłując ugasić za pomocą specjalnego przyrządu ogień. Byłby on nie doprowadził swego zamiaru do skutku, gdyż gęsty dym zaczął go dusić, gdyby nie rodak nasz, wspomniany Józef Walak, który nie mając żadnego obowiązku, tylko powodowany szlachetnymi uczuciami miłości bliźniego, wdali się do zagrożonego budynku i niedość że pomogli wyjść duszącemu się dozorcę lecz w dodatku porwawszy przyrząd do gaszenia, tak dzielnie nim się zwinął, że gdy przybyła Straż Pożarna, mogła tylko pomóc wynosić ponadpalane skrzynki z gazoliną ze składu. P. Walak jest to człowiek niezamożny, liczący lat 38, jest żonaty i ma czworo dzieci. Pracował przez długi przeciąg czasu w odlewni „Iguassú”, a obecnie sprzedaje losy na ulicy. Kilka osób postanowiło zwrócić się do ministra Sprawiedliwości, za pośrednictwem p. Interwentora, z prośbą by obu bohaterom, którzy przyczynili się do uniknięcia strasnej katastrofy, były nadane medale zasługi.

Kurytyba.

Usiłowane samobójstwo

W Ahú, niedaleko więzienia niejaka Stella Santos usiłowała odebrać sobie życie. Dzięki pomocy lekarskiej, desperatka została uratowana i nie zagraża jej obecnie niebezpieczeństwo śmierci.

Wystawa drobiu

W dniach 10-ym i 11-ym b. m. staraniem T. w. Parańskiego hodowli drobiu, odbywała się w dawnym budynku America-Cine, wystawa drobiu, w której brała udział znaczna liczba hodowców.

Szyfrowane telegramy

Tutejszy urząd pocztowy i telegraficzny, otrzymał z Rio zawiadomienie że banki i domy handlowe, mogą używać depeesz szyfrowanych, o ile nadający, złożą w urzędzie pocztowym odpowiedni klucz i tłumaczenie depeesz.

Krwawe zajście

W przeszłym tygodniu, niejakiego Roberto Glock, został w czasie kłótni zraniony w ucho, nożem, przez Edwarda Trque.

Przeciw rozsiewającym fałszywe pogłoski

Delegat bezpieczeństwa dr. Manoel Linhares de Lacerda zwraca uwagę publiczności, że z powodu że osoby nie mające nic wspólnego z naszym społeczeństwem, oraz kilkunastu tchórzów i plotkarzy, rozsiewają wieści, które mogą zachwiać wiarę obywateli w ostateczne zwycięstwo Rządu, a przytem wytwarzają w umysłach zamęt co do prawdziwego położenia tak wojskowego jak i politycznego, przeto osoby przychwycone na gorącym uczynku rozsiewania plotek, będą więzione i procesowane, na podstawie paragrafu 382-go prawa karnego odnoszącego się do tajnych stosunków.

Podatki dochodowe

Minister Finansów przedłożył, termin składania oświadczeń odnośnie do opodatkowania od dochodów osobistych do 31 go października.

Przywrócona komunikacja pocztowa

Ruch pocztowo telegraficzny, został przywrócony między Kurytybą i miastem paulistańskim Capão Bonito.

Miejscowa straż ogniowa na front

W przeszłym tygodniu wyjechała kompania Straży Ogniowej Kurytybskiej do Guarapuessa by, pod komendą kapitana João Chrystóma Garret.

Odnalazła się zguba

W Villa Izabel zniknęła bez śladu czterastoletnia dziewczynka. Policja kurytybska odnalazła piękną zgubę, która została oddana do szkoły poprawczej.

Podatki od Przemysłu, Rzemiosł i Napoi Wyskokowych

Kolektoria Stanowa donosi, że w przeciągu obecnego miesiąca, będzie odbierał podatki od Przemysłu, Rzemiosł i Napoi Wyskokowych. Po upływie tego miesiąca, nieplacący tych danin, po dlegać będą grzywnie.

Wizyta Okrętu Wojennego Karlsruhe nie przyniosła do skutku

Konsulat Niemiecki zwrócił się do admiralicji niemieckiej z prośbą by wizyta niemieckiego okrętu szkolnego wojennego Karlsruhe została odłożona, z powodu ciężkich czasów.

Przypadano zuchwałego włamywacza.

Nawet i w Pirapuarze zdarzają się osobniki obdarzone niezwykłą energią i przedsiębiorczością ducha. Dowodem tego twierdzenia, jest niejakiego Osmario de Freitas, z tego niebardzo sławnego miasta który, w jasny dzień wtargnął do pewnego domu przy Ebano Pereira. Lecz nie uzyskał on ani laurów, ani zdołał unieść kosztowności, które z rzadką znajomością rzeczy wybrał, z pomiędzy mniejwartościowych przedmiotów. Policja zaalarmowana, przez właściciela, wzięła ptaszka pod swe opiekunkę skrzydła.

Odnaczenie

Pani Janina Kremelowa, żona znanego artysty, który w swoim czasie, pierwszy zaczął wyrabiać cudowne umbry i inne artystyczne wyroby z szkła piniorowych, p. Franciszka Kremel, została odznaczona przez Rząd Polski Krzyżem Niepodległości. Pani Kremelowej, składamy nasze serdeczne życzenia. Red.

Wypadek samochodowy

W przeszłą środę przewrócił się na Avenida João Gualberto, samochód wiozący cztery osoby. Samochód został bardzo uszkodzony, a pasażerowie poranieni.

P. Czesław Sokulski.

Wyjechał po kilkuletniej ciężkiej a owocnej pracy między nami, pracowity urzędnik Konsulatu R. P. p. Czesław Sokulski, który powrócił na łono rodziny. Panu Sokulskiemu życzymy szczęśliwej podróży i miłego pobytu w Ojczyźnie.

Potrzebny szofer-mechanik.

Konsulat Generalny Polski poszukuje wóznego—szofera mechanika. Oferty zawierające szczegóły dotyczące dotychczasowych zajęć, życiorys, referencje i ewent. odpisy świadectw należy kierować PISEMNI do Konsulatu Generalnego. Kurytyba, skrzynka pocztowa 342.

Santa Catharina. Nieudany zamach w dawnym Contestado

General Elisario Paim złożył obecnie dokładny raport nieudanej próbie powstania, na terytorjum, byłego Contestado, która przedstawia się jak, niżej podajemy:

Dn. 5-go września rozkazał general Elisario Paim, by pociąg z trzema kompaniami żołnierzy, pod dowództwem majora Sergia de Oliveira, odjechał do Jacareizinho. Wojsko przenocowało w S. João i dn. 6-go o 9-ej rano, wyruszyło w dalszą podróż. O godzinie 9-ej 30 m. general Paim otrzymał telegraficzne zapytanie od majora policji kataryńskiej Lemoso do Prado, z Porto União, jak ustosunkowuje się do powstania, które wybuchło w Hervalu i Xapeco; również Lages, Palmas i Clevelandia powstały, a on major Lemos do Prado, w tej chwili zamierza opanować Porto União. General Paim usiłował połączyć się telegraficznie z majorem Sergiem, by przywołać z powrotem wojska, lecz zdażył otrzymać połączenie, gdy pociąg opuścił stację, znajdującą się przed Porto União.

Przywołany znów przez majora Lemoso do aparatu i zapytany o stanowisko, general Paim, ze względu na wojska, które już musiały dojeżdżać do Porto União i mogły wpaść w ręce zrewoltowanych jakby w sieć, udał że przyłącza się do ruchu oświadczając, że skoro Borges de Medeiros i interwentor stoją na czele powstania to i on również, pójdzie z nimi razem, a prosi majora Sergia do aparatu, by mu udzielił odpowiednich rozkazów.

Natychmiast majorowie Sergio i Lemos połączyli się z generałem, który wydał następujące rozkazy: major Lemos wyszła natychmiast część swych ludzi do Lança, drugą zaś część do Paulo Frontin, a major Sergio, rozpocznie natychmiast odwrót z wojskiem, znajdującym się pod jego rozkazami. Major Lemos nie chciał zgodzić się, lecz oświadczył że w 15-u minutach zajmie miasto Porto União i polecił swemu koledze, by natychmiast uwieził komendanta placu i kilku innych oficerów. Major Sergio wzbraniał się wykonać ów rozkaz, jeżeli nie otrzyma go pisemnie od generała. Tymczasem Lemos wrócił do swej kasarni, a okoliczność tę wykorzystał Sergio, by rozdać między swych ludzi naboje, które mieli otrzymać dopiero po przybyciu do Jaguarihyva. General wydał rozkaz, pod karą rozstrzelania, by major Sergio, w 5-in minutach opuścił Porto União. Wówczas zrozumiał on, że dostał się w pułapkę, toteż zakomunikował rozkaz Lemosowi, oświadczając, że wykona go, chociażby miał sobie nawet torować odwrót z bronią w ręku.

General Paim miał 30-u ludzi w Caçador, 40-u w S. João, a 200 nieuzbrojonych w Rio Caçador i 200 rekrutów w Perdizes. Na podstawie doniesień majora Lemoso, uważał położenie za rozpaczliwe, więc postanowił rozpuścić ludzi nieuzbrojonych, z uzbrojonymi, przebiec się do Parany. Nie mógł on spodziewać się od nikogo pomocy, gdyż wszystkie jego telegramy zostały przychwytywane. Wtedy to otrzymał wiadomość z Perdizes że Wenceslao Breves zajął z 15-u uzbrojonymi stację, lecz że została napowrót zdobytą przez wojska legalne przychem rewolucjonistów, wraz z dowódcą dostali się do niewoli. Zrazu general nie chciał wierzyć tej nowinie, uważając ją za podejrzenie, lecz wkrótce przyszła wieść, że major Sergio, wraz z swymi ludźmi znajduje się w S. João, jak i potwierdzenie poprzedniej wiadomości. Wtedy to general, wydał rozkazy, celem przygotowania obrocy a wysłał depezę, do prezydenta Getulia Vargasa i do generała João Francisco, które to depeze jednak nie doszły swego przeznaczenia. General ciągle trwał w złudzeniu, że cały Stan z interwentorem przyłączył się do powstania. Wtedy to major Decio Oliveira zatelegrafował, że w Porto União wszystko w porządku, a cały Stan i interwentor, stoją po stronie legalnego Rządu. Major Decio, uważając generała za przewodcę zbuntowanych, oświadczył że w razie gdyby jego wojska usiłowały zająć P. União zostaną przyjęci ogniem karabinowym. Wreszcie gen. Paim i major Decio umówili, że spotkają się w Nova Galicia, a gdy to rzeczywiście nastąpiło, okazało się, że obustronna nieufność nie miała żadnej podstawy. Wieści o powstaniu były tendencyjnie przesadzone, a ruch lokalny został z łatwością opanowany, dzięki przytomności umysłu, generała Paima. Major Lemos został uwieczony i wszędzie panuje niezakłócony porządek. W każdym razie buntownicy uszkodzili linię kolejową w kilku miejscach ale szkody zostały z łatwością naprawione.

Rio Grande do Sul. Wymiana produktów między Argentyną a Rio Grande do Sul.

Minister Absis Brasil badał Rząd Stanu Rio Grande, czy istnieje możliwość wymiany ryżu riograndeńskiego, za ziemniaki argentyńskie. Rząd odpowiedział, że Rio Grande nie potrzebuje ziemniaków, gdyż uprawia ich dostateczną ilość, potrzebną do wyżywienia, lecz zamiana ryżu na pszenicę argentyńską byłaby bardzo pożądana.

Pułkownik Maciel Terra.

Pułkownik Maciel Terra, który usiłował podnieść bunt w Taperetan, złożył broń w Santiago do Boqueirão, poddając się do niewoli. Podpułkownik José Gay donosił interwentorowi, że Lindolpho Collor i Octacilio Fernandes pod osłoną wojska zostali odesłani do S. Borja, by mogli udać się do Argentyny. Na fazendzie Madrid, trzy mile od Boqueirão, powstańcy złożyli broń, a podpułkownik Gay wystawił salve conducto dla osób, które obiecały spokojnie powrócić do swych domów. Pułkownik Maciel Terra ma być odesłany do S. Borja.

Rio de Janeiro. Delegacja brazylijska wróciła z Los Angeles.

Delegacja sportowa brazylijska, która uczestniczyła w Olimpiadzie z 1932 r. w Los Angeles, powróciła 18 do Rio de Janeiro okrętem Itaquicé.

Zmiana na stanowisku ministra Oświaty.

Pan Washington Pires został zamianowany ministrem Oświaty, w miejsce dra Francisco Campos.

Pomoc dla ludności Queluz i Cruzeiro.

Dnia 18 wyjechał z Rio de Janeiro pociąg, wiozący wszelką ilość pożywienia dla ludności Queluz, Cruzeiro i Tunnel.

Nowa epidemia w Rio.

Pan Prezydent Provisoryczny Rządu otworzył kredyty w wysokości 70 kontów na zwalczanie febrę tyfoidalnej, która grasuje na przedmieściach Piedade i Quintino Bocayuva. Dawna kanalizacja, która okazała się niedostateczną, ma być zastąpiona przez zupełnie nową.

Ferje bankowe.

Banki pozostały zamknięte dn. 19 i 20.

Wojska z Parahyby do Paraná.

Wyjechał parowcem Iguassú bataljon siły zbrojnej stanowej parahybańskiej, do portu Paranaguá.

Port dla balonu „Zeppelin”.

Towarzystwo żeglugi powietrznej „Graf Zeppelin” ma przystąpić do budowy portu dla balonów.

Śmierć poety brazylijskiego.

Odbył się pogrzeb poety Luizy Carlos, członka Akademii Brazylijskiej, przy ogromnym współudziale publiczności. Świat polityczny i naukowy był silnie reprezentowany. W imieniu Akademii Brazylijskiej przemawiał nad świeżą mogiłą p. Gustavo Barroso.

Jenicy wojenni.

Przybyło z odcinku wschodniego 87 jeńców wojennych. Z oddziału Collatino przybyło 27 jeńców.

Za 5:500\$000.

Skład z papierosami, sytuowany w najlepszym punkcie Kurytyby przy narożniku ulicy Ermelino de Leão i Avenida João Pessoa Nr. 84, pomiędzy kinami „Palacio” i „Avenida” sprzedaje się za powyższą cenę, z powodu, iż obecny właściciel rozwija inny interes.

GUERRA A CRISE!

A farinha de trigo



custa menos!
alimenta mais!

Administracja „Gazety Polskiej w Brazylii” niniejszem podaje do wiadomości interesowanych, że wobec pojawiania się większej ilości nekrologów osób zmarłych, nadsyłanych nam z prowincji, takowe winne być opłacone przed wydrukowaniem w „Gazecie”. Za zwykłą notatkę pośmiertną Administracja pobiera 6\$000, z czarną obwódką i krzyżem 12\$000.

Ze świata

Z Parlamentu niemieckiego.

Berlin — Niemiecko narodowy poseł Oberfohren wystosował w imieniu swego stronnictwa pismo do Prezydenta Parlamentu Rzeszy z żądaniem, by czarno-czerwono-złoty sztandar zawieszony w wejściu do parlamentu, został usunięty. Kapitan Goering odmówił temu żądaniu, motywując że i w roku 1924-ym, za czasu gdy narodowy socjalista Wallraff był prezydentem parlamentu, flaga

ta również pozostała na swym miejscu.

Prezydium Reichstagu doniosło Prezydentowi Hindenburgowi telegraficznie o swym wyborze, prosząc o przyjęcie w Nendeck, by móc poinformować go o wydarzeniach politycznych. Marszałek Hindenburg podziękował za uwiadomienie go i doniósł że powróci w tych dniach do Berlina, gdzie przyjmie Prezydium Reichstagu.

Rozbrojenie, czy zbrojenie się.

Berlin. — Rząd Niemiecki przesłał francuskiemu rządowi notę, w której wyklada swój pogląd na zagadnienie zbrojeń, stosownie do niedawno wygłoszonych poglądów w Genewie. Nota wykazuje, że Niemcy mają równe prawa do zbrojeń jak inne narody i że Reichswehra, powinna być zreorganizowana i powiększona. We Francji nota ta wzbudziła ogromne wzburzenie. Ministrowie milczą jeszcze wprawdzie, lecz

zato prasa komentuje gwałtownie to żądanie. Francuski minister Marynarki, miał oświadczyć, że reklamacje Rządu Niemieckiego, oznaczają nie mniej nie więcej, jak porwanie na strępy, Traktatu Wersalskiego. Prawdopodobnie Paryż odmówi stanowczo zażądaniom niemieckiego Rządu, lecz pierw musi porozumieć się z zainteresowanymi Rządami.

Pruska łapa nad Prusami.

Berlin. — Prezydent Rzeszy wydał 3-go września Wyjątkowe zarządzenie, które wzbudziło we wszystkich politycznych ośrodkach, olbrzymie wzburzenie i zdumienie. Została wprowadzona radykalna reforma, w zarządzie prowincji pruskiej, tak ujmująca prusactwo w karby, jak dotychczas nikt, nawet od czasów barona Steina, nie pamięta. Sejm Pruski utracił prawo wyboru prezydenta ministrów, mianowa-

nie tego dostojnika ma być dokonywane przez rozporządzenie prezydenta Rzeszy. Aby zapewnić współpracę Prus z Rzeszą, kanclerz Rzeszy, ma piastować równocześnie godność prezydenta pruskiego gabinetu ministerjalnego. Przez zjednoczenie ministrów Handlu, Przemysłu i Rolnictwa w jedno, liczba ministrów została zredukowana z siedmiu, na cztery.

Wotum nieufności i rozwiązanie Parlamentu Rzeszy.

W parlamencie poddano pod głosowanie wniosek uchwalenia «Wotum nieufności» rządowi, pod głosowanie. Za wnioskiem głosowało 515 u posłów, 32 ch było przeciw wnioskowi, a wstrzymało się od głosowania 50-ku posłów. Reichstag nie chce uznać ważności dekretu, rozwiązującego parlament. Posiedzenia odbywają się dalej: Zdaje się że Rząd

Zjazd katolików.

Berlin. — W Esseu odbył się dnia 31-go sierpnia zjazd niemieckich katolików, przyczem miało miejsce posiedzenie Centralnego Komitetu. Postanowiono, że przyszedł zjazd odbędzie się w Wiedniu w roku następnym.

Japonia.

Wystąpienie Japonii z Ligi Narodów.

W sferach politycznych, rachuje się z możliwością wystąpienia Japonii z Ligi Narodów. Pewien wysoki urzędnik, oświadczył przedstawicielom prasy, że wystąpienie Japonii z Ligi Narodów, jest nie uniknione. Sprawozdanie Komisji Bytten, o położeniu w Mandżurji, da zapewne ostateczny powód, do wykonania tego postanowienia. Rząd ma zamiar, nie troszcząc się zupełnie o sprawozdanie tej komisji, wykonać w zupełności swój wschodnio azjatycki program.

Indje.

Ghandi ma zamiar popełnić samobójstwo.

Ghandi, znany przewodca ludu hinduskiego, napisał w więzieniu do prezydenta ministrów Anglii, Macdonalda, list w którym oświadcza, że jeżeli Rząd Angielski, w dalszym ciągu będzie tamował wolność Indji, to on będzie zmuszony popełnić samobójstwo. Termin zamierzanego samobójstwa Ghandi oznaczył na 30 go września. Macdonald odpowiedział że postanowienia Rządu są niezmiennie.

Chiny.

Porwani przez rozbójników.

W pobliżu Mukden, bandyci chińscy porwali i uprowadzili pewną Angielkę i dwóch Chińczyków, urzędników chińskiego T-wa Naftowego. Jednemu z uprowadzonych udało się zbiec i zawiadomić komendę wojska japońskiego. Japończycy wysłali natychmiast w pościg za uciekającymi kilka aeroplanów.

Afryka Południowa.

Kolonizacja Niemiecka

W Johannesburgu odbyła się rozmowa z prezydentem ministrów Hertzogiem a p. Wernerem Schmidtem, założycielem niemiecko-afrykańskiego zrzeszenia robotników. Prezydent ministrów oświadczył że losy Południowo-Zachodniej Afryki rozstrzygną się przy zbliżającym się głosowaniu. Według jego mniemania te kolonie znów przyjdą do rozkwitu, jeżeli zaczną się w nich znów osiedlać rodziny niemieckie. W każdym razie, potrzeba jednak, poczekać na polepszenie się stosunków, ogólnie gospodarczych.

Kolumbia.

Stan obłędzenia

Z powodu ostatnich wydarzeń na granicy z Perú, Rząd Boliwijski zawiesił stan obłędzenia nad dystryktami Amazonas, Putumayo i Caquetá.

MEBLE

Zanim zakupicie jakiegokolwiek meble, udajcie się wprost do fabryki SALOMAO GUELMANN - Rua 24 de Maio Nr. 44, gdzie takowe sprzedaje się po cenach b. niskich.

Paragwaj.

Walki w okolicach Chaco

Niedaleko Boqueron w okolicy Chaco, przyszło do bitwy między Boliwijczykami i Paragwajczykami. Z obu stron bierze udział w walce, około 10.000 żołnierzy. Wynik tej bitwy, nie jest jeszcze wiadomy.

Chile.

Nowa Rewolucja

Według wieści nadeszłych z Chile, wybuchła tam nowa rewolucja, która miała zwycięski przebieg. Carlos Davila został zmuszony do złożenia prezydentury. Nowy Rząd obiecał natychmiastowo, wprowadzić nową konstytucję.

Meksyk.

Ustąpienie Generała Ortiza Rubio.

Jak donoszą generał Ortiz Rubio, złożył rządy, rzekomo z powodu słabego zdrowia. Kongres Meksykański, zebrał się na nadzwyczajne posiedzenie, by naradzić się nad położeniem.

Rosja Sowiecka.

Trocki w Czechosłowacji.

W połowie b. m. spodziewanym jest przybycie do Pragi Trockiego, który przyjeżdża tam na dłuższy pobyt, celem poratowania u wód nadwątłego zdrowia.

POLSKA.

Nowy gwałt gdański na obywateli polskim.

Z Gniezna donoszą. — Mamy do zanotowania nowy niesłychany fakt szykanowania i bezprawnego aresztowania obywatela polskiego na terenie Gdańska.

Mianowicie kupiec Lukwik Brembor, pochodzący z Kościan Wielkopolskiej, bawiąc na wywczasach w Gdyni, wybrał się na kilka dni do Gdańska, Oliwy i Sopot. W chwili kiedy chciał fotografować jeden z zabytków w Gdańsku, został przytrzymany przez kilku hitlerowców, którzy wśród okrzyków «polski szpieg» odprowadzili go do prezydium policji.

Prezydium policji oskarżyło go z miejsca o szpiegostwo na rzecz Polski (!), odebrało mu dowód osobisty i aparat fotograficzny, spisało protokół i przeprowadziło gruntowną rewizję osobistą. P. Brembor został odstawiony do więzienia śledczego, skąd wypuszczono go dopiero po 5 dniach. Po wywołaniu klisz przekonano się, że są to dozwolone amatorskie zdjęcia. W więzieniu śledczym aresztowanego bito i mierzono głodem do tego stopnia, że po powrocie do domu, musiał poddać się opiece lekarskiej.

Zjazd Episkopatu polskiego w Gnieźnie.

Gniezno. — Pod przewodnictwem ks. Prymasa Hłonda odbył się w Gnieźnie zjazd Episkopatu z całej Polski, z następującym programem: od 14 do 18 września odbyły się rekolekcje zamknięte w tutejszym seminarjum duchownym, których udzielił ks. Prymas. 18 września odbyła się wielka procesja z relikwiami błogosławionego Bogumił z fary do katedry, gdzie były złożone na specjalnym ołtarzu w dawnym kapitułarzu. Relikwie błogosławionego Bogumiła przywiózł osobiście z Rzymu ks. Prymas. Od 19 do 21 września odbyła się konferencja księży biskupów pod przewodnictwem ks. Prymasa.

Ziemniaczana djeta.

— Wiecie kumie ja tam żyję tylko ziemniakami, ale żeby były pożywne to tak: najpierw daję ziemniaki naszemu wieprzowi, a potem sam zjadam wieprzka...

Wieści z Argentyny

(Korespondencja własna „Gazety Polskiej w Brazylii“).

Stan zasiewów.

W przeszłym tygodniu ogłoszono pierwsze tegoroczne sprawozdanie ze stanu obecnych zasiewów. Według statystycznych obliczeń, zasiano w tym roku o 791.000 hektarów więcej pszenicy, niż w roku przeszłym, lecz za to wysiew lnu jest o 546.550 hektarów mniejszy, niż w przeszłorocznej kampanii rolniczej. W całej Argentynie zasiano pszenicy 7.790.000 hektarów, lnu 2.950.000 hektarów, owsa 1.420.000 hektarów, jęczmienia 570.000 hektarów, żyta 620.000

Urzednicy policyjni nagrodzeni.

W obecności szefa policji, pułkownika Luiza F. Garcia i wielu wyższych urzędników policyjnych, odbyło się rozdanie nagród dla urzędników, którzy odznaczali się gorliwością i nienaganną postępowaniem.

Zarzut nieuczciwości.

Z zarządu warsztatów okrętowych, które zbudowały we Włoszech trzy podwodne łodzie dla argentyńskiej marynarki, zostało skierowane pismo do admiralicji argentyńskiej, w którym uczyniono ostre zarzuty przeciw komisji morskiej, na której czele stoi vice-admirał Galindez. Rząd Argentyński rozkazał przeprowadzić ostre śledztwo, lecz obecnie wydał dekret mocą którego owe śledztwo zostało wstrzymane, gdyż dochodzenia wykazały, że nie można zarzucić admirałowi Galindez żadnych przekroczeń w urzędowaniu, a przytem firma budująca submaryny, oświadczyła, że wogóle nie miała zamiaru podnosić żadnych skarg. W dekrete podpisanym przez prezydenta Republiki, brzmi następujące oświadczenie, że dochodzenie nie znalazło nic takiego, co mogło rzucić cień na charakter lub postępowanie vice-admirała Galindez.

Rząd czuwa... a przewrotowcy nie śpią.

Przewrotowcy zamierzali urządzić kontrmanifestację w Boca del Inferno, przeciw manifestacji na placu Kongresu, skierowanej przeciw komunizmowi. Zamiar ten został jednak udaremniiony przez policję, która uwięziła 61 osób. Przy rewizji przeprowadzonej w 24 ym komisariacie, znaleziono przy uwięzionych cały arsenał broni. Zwróciło uwagę policji, że wszelka broń i amunicja znaleziona przy rewizji jest jednego kalibru i jednego pochodzenia. Z tego faktu można wnosić, że kierownicy komunistów, musieli nabyć broń i amunicję u jednego źródła i rozdać je niedawno między swych zwolenników.

KĄCIK

Dla Gospodyń.

POREE Z MARCHWI

Obraną i ugotowaną na miękość marchew przetrzeć przez durszlak. Na pół kwarty tej masy wlać filiżankę mleka i nieco soli, wymieszać i postawić na ogniu, gdy się zacznie gotować dodać dwie łyżki maki rozmieszanej z małą ilością zimnego mleka i gotować kilka minut, wlać mieszając, a na ostatku dodać łyżeczkę masła szczyptę pieprzu i wydać.

JABŁKA W KREMIE

Ugotować jabłka, jak na kompot, w bardzo niedużej ilości syropu. Ostudzić, ułożyć na salaterce. Dwa żółtka utrzeć z piętnastu uncjami cukru i łyżką maki. Zalać trzema szklankami mleka, ugotowanego z kawałkiem wanilii. Wymieszać dobrze, postawić na ogniu. Białka, ubite na sztywną pianę, zmieszać z tym kremem, pokryć nim jabłka i wynieść na parę godzin na chłód.

Ożywienie martwych wartości.

Zdarzają się ludzie, którzy nie posiadając znaczniejszej gotówki są właścicielami złotych przedmiotów i klejnotów, które przedstawiają znaczne wartości, pozostają martwe, nie mogą być puszczane w ruch i nie przynoszą właścicielom żadnych korzyści. By temu zaradzić, Rząd studjuje możliwość wydawania książek czekowych właścicielom, którzyby kosztowności swoje zastawili w bankach rządowych. Książki czekowe będą wydawane do wysokości wartości zastawionych kosztowności, a w każdej chwili można podnosić, w którymkolwiek z banków odpowiednie sumy, odpowiednio do potwierdzonej przez Rząd wartości. Procenty płaci się dopiero od dnia podniesienia pewnej sumy i stosownie do wysokości wystawionego czeku. Ma to dwie dobre strony: uruchomienie martwego kapitału i bezpieczne a bezpłatne przechowanie kosztowności pod gwarancją Rządu.

Pożar pociągu ciężarowego.

Gdy pociąg ciężarowy jechał z Lincolnu do Buenos Aires, z niewianej przyczyny, zajęły się wagony, w których transportowano prasowane siano. Służba kolejowa zdolała ugasić pożar, tak że tylko trzy wagony spłonęły doszczętnie, a czwarty został silnie uszkodzony przez płomienie.

Nawiązanie stosunków dyplomatycznych

Zostały nawiązane napowrót stosunki dyplomatyczne między Argentyną a Urugwajem, które niedawno zostały zerwane.

HUMOR

Każdy tę uwagę czyni:
Niemcy, Żydzi to kuzyni:
Prawie wspólny język mają,
Handel wspólnie posiadają,
Zawsze razem, wielcy, mali,
Szwindlowali, szachrowali.
Niemieca Żydek stale słuchał
Żyda Niemiec chętnie szukał,
No, a teraz przez Hitlera,
Przyszła nagle nowa era,
Przyszła nagle straszna bieda:
Niemiec chce wywłaszczyć Żyda
Niemiec, ten z pod Hindenburga,
Żyda bije, Żyda szturga,
Smutków mu wytwarza górę...
Ładny kuzyn, a szwarc jare.
A to ci Asmyk północnoamerykański...
(Wschodząca gwiazda wśród wierszokletów).

Wszem i każdemu z osobna — zaczepiając do wiadomości.

Wszem w kupie i każdemu z osobna, urażonym i nieurażonym, ciekawym i naiwnym objaśnia się, że zamieszczone w ostatnim numerze inicjały pod humorem staropolskim J. M. C. B. II, oznaczają: Jego Mość Czarca Belzebub II, brat rodzony Asmodeusza i kuzyn Mehistofelesa.

Wierszyk pierwszy napisany jest w celu wytknięcia całemu szeregowi domorosłych poetów i wierszokletów, różnym panom Niesmutkowskim, Włodzimierzom, Asmykom i innym Smykom, którzy zaczynają zarzucać redakcję pism polskich swoimi karykaturalnymi wierszami, jak pisać i rymować nie należy.

W wierszyku tym, jak niektórzy przypuszczają, nie jest mowa o Kostku Biernackim, ani o żadnym innym dyktarzu, a tylko o zwykłym małym, nieroztropnym chłopczyku Kostusiu.

Wierszyk ten ma jednak sens moralny: zabawa z bronią jest niebezpieczna. Kto nie umie grzecznie i zgrabnie bawić się z Bronią, niech lepiej także nie bawi się ani z Kasią, ani z Asią.

W drugim dwuwierszu jedna osoba w Kurytybie (naturalnie nieprzychylnie myśląca), dopatrywała się słowa, o którym wogóle mowy nie było.

Tej osobie wyjaśniamy, że cztery kropki miały oznaczać słowo pałkę (przez małe p), nie mogliśmy tego słowa użyć (pożyliśmy czcionki)... i właśnie brakło nam czcionek a, ł, k, i, e, postawiliśmy więc kropki.

Z dwuwiersza tego wynika więc jak na dłoni, że w dzisiejszych czasach świat podbija się nie głową, a nawet nie piłą futbolową... tylko niesfety zwykli, mocną i zdrową pałką lub pięścią.

Belzebub II.

Ludzie dobrej woli! Kształcimy dzieci biedaków!

(Specjalnie dla „Gazety Polskiej w Brazylii“)

Polonia brazylijska odczuwa brak inteligentniejszych młodych gospodarzy w koloniach naszych. Odczuwamy dotkliwie brak takich młodzieży, którzyby mając fachowe przygotowanie umiała stworzyć na kilku lub kilkunastu alkrach ziemi porządne gospodarstwa dochodowego bez oglądania się na herwę, ponieważ czasy „zielonego złota“, niestety, minęły już bezpowrotnie.

Brak nam ludzi po koloniach zdolnych do prowadzenia товариств rolniczych, oświatowych, i kooperatyw wytwórczo spożywczych. Również po miastach odczuwamy brak zdolnych pracowników, czy to w handlu, czy w przemyśle czy też samodzielnych przedsiębiorców-fachowców.

To też powinniśmy zrobić duży wysiłek, pomimo obecnego kryzysu, aby liczba młodzieży, kończącej kolegja ciągle wzrastała, a nadewszystko musimy starać się, aby zastępy Sarmatów i Sarmatek rok rocznie zwiększały się. Musimy wychować sobie przyszłych przodowników w naszych poczynaniach obywatelskich. A możemy to uczynić, kształcąc własne dzieci i pomagając ofiarnie zdolnej a niezamożnej młodzieży do kształcenia się w naszych kolegjach jak również w średnich i wyższych zakładach naukowych brazylijskich.

Każdy społecznie usposobiony Polak może wśród swego otoczenia znaleźć zdolnego chłopca lub dziewczynę, zorganizowaną wśród swego otoczenia grono osób, które wspólnymi siłami będzie mógł na utrzymanie i kształcenie biednego a zdolnego dziecka. Sami będziemy widzieć, że nasz wysiłek materialny przynosi korzyść społeczeństwu polskiemu, będziemy mieli moralne zadowolenie z dobrze spełnionego obowiązku obywatelskiego, a zarazem przyczynimy się do zwiększenia liczby naszej inteligencji, naszych przyszłych zastępców w pracy społecznej.

Już obecnie, w myśl powyższych wskazań, kilka osób dobrej woli opodatkowało się i utrzymuje biednego chłopca w Kolegium Malletańskim, którego ojciec, pozbawiony pracy zarobkowej, nie może utrzymać na utrzymanie syna. Na ten cel wpłacili dotychczas p.p. T. Makomaski—70\$000, J. Kruszewski—50\$000, C. Sokulski—70\$000, K. Jeziorowski—153\$400, T. Morozowicz—30\$000 A. Kawecki—35\$000, B. Hesslowa—30\$000, K. Lech—30\$000, J. Łakiński—20\$, K. Laskowski—25\$000 i J. Zaczkowski—10\$000. Razem wpłynęło 523\$500.

Przykładów takich mamy znacznie więcej: p. Roman Paul od szeregu lat żywi u siebie 1 lub 2 dzieci przyjaciół lub znajomych (nie licząc bliźszych i dalszych krewniaków), którzy kształcą się w kolegium Malletańskim, P.p. Doktorostwo Kosobudzy utrzymują chłopca od kilku lat i kształcą go własnym sumptem.—Pani Hesslowa rozumiejąc wagę kształcenia dziewcząt, utrzymywała 3 dziewczynki ze swej „skromnej“ pensji nauczycielskiej; dziewczynki uczęszczały do Kolegium kurytybskiego. Pan Gruda zorganizował utrzymanie niezamożnego sieroty z Cruz Machado w Kolegium Malletańskim, który to młodzieniec obecnie kształci się w Polsce w szkole rolniczej dzięki ofiarności i zabiegom p. Makomaskiego. Grono osób z Panem Ministrem na czele znacznie przyczynia się do utrzymania Bursy dla dziewcząt, a p. B. Hesslowa dużą część swojej pensji wkłada w tę Bursę. Dzięki Lidze Morskiej i Kolonjalnej w Warszawie kilku na-

szych chłopców kształci się w średnich lub wyższych zakładach naukowych w Polsce i tu w Kurytybie. Na utrzymanie naszych „parańczyków“ w Bursie Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego również grono osób opodatkowało się z Panem Ministrem Mazurkiewiczem i Radcą Pankiewiczem na czele. Nie przytoczyłem bynajmniej wszystkich objawów ofiarności społecznej na ten cel. Można by przytoczyć ludzi, którzy wiele się przyczyniają do rozwoju naszych Kolegijów.

Ale to nie wystarcza. Znamy chłopców, którzy nie dojadają i wycieńczają swój organizm, lecz uparcie dążą do ukończenia gimnazjum i wyższej szkoły w Kurytybie. Czy oni nie zasługują na pomoc? Czyż nie znamy po koloniach i miasteczkach zdolnych chłopców i dziewcząt, którzy bardzo zasługują na podobnie zorganizowaną pomoc? Czyż gorące wezwanie p. Władysława Wierzyńskiego, wygłoszone na pierwszym zjeździe polskich rolników w Kurytybie, przebrzmiało bez echa?

Przypominam, że ten znany kolonista ogrodnik słusznie zauważył: „Kooperatywy wytwórczo spożywcze dopiero wtedy rozwiną się należycie, kiedy każda kolonia posle ze dwóch chłopców do kolegjum.“

A czyż o dziewczętach mamy zapominać? Przecież to przyszłe matki i wychowawczynie naszego młodego pokolenia! Od nich w pierwszym rzędzie zależy jak będą wyglądać nasze ogniska domowe.

Wprowadzać w życie postępową gospodarkę rolną, będą mogli wychowankowie Kolegium Malletańskiego, w którym od stycznia 1933 roku zostanie zorganizowany roczny dokształcający kurs gospodarczy. Natomiast w Kurytybie Wydział Oświatowy organizuje dokształcający roczny kurs nauczycielski, aby młodzież pracująca w zawodzie nauczycielskim, jak również kandydaci i kandydatki do nauczycieli, którzy ukończyli różne Kolegia, mogli na tym kursie wykształcić się na zdolnych fachowców.

Również od nowego roku przy Bursie dla dziewcząt zostanie zorganizowany roczny kurs gospodarstwa domowego.

Wydział Oświatowy zorganizował zbiórki na cele oświatowe i każdy dobry Polak, posiadający dobrobyt będzie się opodatkowywał miesięcznie na taki cel, jaki mu najbardziej przypada do gustu.

Organizujmy pomoc dla niezamożnej młodzieży! Każdy niech da tyle, na ile go stać!

K. J.

Zemsta za kompromitację.

Oto powód napadów socjalistycznej na poselstwo polskie w Brukseli.

Bruksela. — W związku ze skandaliczną napadą socjalistycznego „Le Peuple“ na chargé d'affaires poselstwa polskiego w Brukseli, w której pismo to dopomaga się jego wydalenia z Brukseli, dowiadujemy się, iż organ socjalistów belgijskich odmawia stanowczo dania jakiegokolwiek satysfakcji poselstwu polskiemu w Brukseli, podtrzymując poprzednie oskarżenia i twierdząc, że ma na nie dowody.

To niesłychane stanowisko „Le Peuple“ wprowadziło w zastopowanie belgijskie ministerstwo spraw zagr. i najprawdopodobniej załatwienie niesłychanego wystąpienia socjalistów belgijskich nastąpi dopiero w piątek, t. j. po powrocie min. spraw zagr. Hymansa do Brukseli.

Urzędnikiem, który stał się powodem tego zajścia, jest pracow-

nik kontraktowy konsulatu R. P. w Antwerpii, Stawiański, zwolniony ostatnio z konsulatu i nie bawiący już w Belgii, który, według zarzutów organu socjalistycznego, miał się udać do zagłębia węglowego w Limburgii, w celu namówienia robotników polskich do łamania strajku.

Celem całego skandalu — jak przypuszczają w Brukseli — jest szantaż „Le Peuple“, który chce się zemścić za protesty pism polskich i związków robotniczych, które skompromitowały ostatnio ogromnie belgijską partję socjalistyczną w związku z jej niesłychanym stanowiskiem, zajęciem wobec górników obcych, które przeczyło podstawom ideologii socjalistycznej. Socjaliści belgijscy winią poselstwo, iż to miało instruować akcję przeciw nim (?) i w następstwie opublikowany

artykuł, domagający się „wyrzucenia“ z Belgii najwyższego w chwili obecnej reprezentanta państwa polskiego.

Jak się korespondentowi „I. K. C.“ udało dowiedzieć, autorem bezczelnej napadki na polskie poselstwo w Brukseli jest niejaki Suyvoet, sekretarz centrali górników w Limburgii. Osobnik ten, pozbawiony jakiegokolwiek kultury, cały ten skandal prowadził na własną rękę. Sprawa nabiera coraz bardziej charakteru zwykłego szantażu, gdyż ten nieokrzesany osobnik, wykorzystując możliwość pisania w organie socjalistów belgijskich, napada na reprezentanta państwa polskiego, wiedząc zgóry, iż najmniejszy nawet urzędnik nie skompromitowałby się prowadzeniem z nim dyskusji.

Co będzie w Rosji po upadku bolszewizmu. Semenow przepowiada zwycięstwo komunizmu chrześcijańskiego.

„Materializm“ narzucony Rosji przez samowładców.

W prasie światowej ukazuje się codziennie mnóstwo artykułów o Sowietach. Dawno jednak nie było już artykułu tak ciekawego, jak ostatnia praca pana Marka Semenowa, pod tytułem „Nowy sposób patrzenia na komunizm i bolszewizm rosyjski“. Niedosć bowiem, że zajmuje się ona przeszłością i teraźniejszością Rosji, — sięga ona w przyszłość i stara się ustalić, co przyjdzie w Rosji po bolszewizmie.

Kim jest Marek Semenow? Jest to emigrant rosyjski, który osiedlił się we Francji, pisuje do prasy francuskiej, przede wszystkim do miesięczników (na przykład do „Mercury de France“). Wydał on kilka książek o Rosji po francusku, jak: „Historja Rosji“, „Iwan Groźny“ i „Listy Gogola“. Ojciec jego, Eugeniusz Semenow, był tym, który dostarczył ambasadorowi Stanów Zjednoczonych w Piotrogradzie dokumentów do wodzących zdrady Lenina i Trockiego w czasie wojny.

Poglądy Semenowa są prawdziwie paradoksalne. Bolszewizm — jego zdaniem — nie tylko nie jest rodzimym prądem rosyjskim, ale nie jest właściwie komunizmem, tylko zachodnio-europejskim materializmem, który zabił i stłumił właściwy komunizm rosyjski.

„W Rosji“ — wywodzi Semenow — „od wieków istniały dwa prądy. Jeden rodzimy, idący z dołu, opierał się na zasadzie, że każdy naród ma swoją indywidualność, swego ducha. Duchem narodu rosyjskiego był komunizm chrześcijański, oparty na zasadzie rodowej i na rodowym gospodarstwie komunistycznym, w którym chłop posiadał

wolność i swobodę.

Przeciw temu prądowi już przed wiekami wystąpił prąd drugi, zgóry idący, popierany przez carów, którzy, zachwyceni materializmem zachodnim, postanowili wrzucić naród rosyjski do jego rydwanu.

Zaczątki akcji przeciw rodzimemu komunizmowi rosyjskiemu Semenow znajduje już za Iwana Groźnego. Za Borysa Godunowa chłop został już zupełnie ujarzmiony, a wreszcie Piotr Wielki, genialny i twórczy tyran, rzucił Rosję wbrew jej woli zupełnie na drogę ewolucji zachodniej. Prace jego poprowadziła dalej Katarzyna II-go.

Jednakże pierwszy starszy prąd rosyjski nie zginął i około roku 1830-go do 1840-go zaznaczył się silnie jako prąd słowiański, opierający się na religijnej prawosławnej i na zbiorowości, w przeciwieństwie do prądu zachodniego, który brał początek swój z zasady wolności jednostki. Ważnym wzmocnieniem prądu zachodniego było powstanie za Aleksandra III-go dwu partij: „socjalistów-rewolucjonistów“ i „socjalistów-demokratów“. Ta druga partja była bardziej międzynarodowa, temsamem mniej rosyjska, materialistyczna. W jej łonie utworzyła się nadto większość, której uczestnicy, nazwani „bolszewikami“, przedstawiali ducha najbardziej niemieckiego i marksistowskiego. Tem samem podczas wojny ci ludzie musieli być defetystami, germanofilami i zdrajcami Rosji.

Zdaniem Semenowa pierwotny prąd rosyjski musi jednak zwyciężyć. Będzie to chwila „zrzucenia jarzma materializmu“ i

powrotu do „komunizmu wysoce ludzkiego, według zasad Chrystusa, a będącego tradycją Rosji“.

Oto jaka przyszłość dla Rosji przewiduje Semenow po upadku bolszewizmu.

„Najazd“ Polaków na miasteczko w Belgii, wyprawa brigady żandarmerji na odsiecz i co z tego wynikło?

Z Brukseli donoszą. — Małe miasteczko belgijskie Tohogne, położone w Walonii, przeżywało ostatnio niebyłe jaką przygodę z powodu „najazdu“ bandy Polaków, którzy całe miasteczko otoczyli, mieszkańców zaczęli traktować jak feodalni panowie, pili i jedli, nie placąc, zabierali domów najładniejsze przedmioty na „pamiątkę“, zabawiali się z dziewczętami etc.

Taki był mniej więcej raport, jaki złożył dowódca brigady żandarmerji w Durbuy strażnik kolejowy, który się z tego piekła zdołał wyswobodzić, przekradłszy się przez „strażę“ trzymaną około miasteczka przez Polaków uzbrojonych w broń palną.

Ze względu na to, iż w ostatnich czasach z powodu akcji strajkowej, po wsiach włóczyły się bandy bezrobotnych i prosiły o zasiłek, brigadier żandarmerji zrozumiał, iż jedna z takich band złożona z większej ilości członków udała się do Tohogne, gdzie terroryzuje mieszkańców. Momentalnie wydano rozkazy i wszystkich żandarmerji, jakimi pocztowy brigadier rozporządzał, wysłano na odsiecz.

W pobliżu Tohogne pozamykano drogi, ażeby żywa dusza nie mogła stamtąd uciec i z bagnetami na karabinach wkroczone, by ratować terroryzowanych mieszkańców. Jakże zdziwienie było jednak, gdy stwierdzono, iż w spokojnym mieście popłoch spowodowało dopiero ukazanie się żandarmerji, o których sędzono, iż przyszedli dla rekwirowania ludzi do pracy w kopalniach. Na dobitkę okazało się, iż w miasteczku tem najspokojniejszy tryb życia prowadzili Polacy i nikomu się nie śniło o żadnych wybrakach.

Tajemnica wyjaśniła się dopiero w powrocie drodze, gdy żandarmerja, wracając z powrotem do Durbuy, znalazła w rowie pijanego strażnika kolejowego, który ten alarm spowodował. Był to jedyny „jeniec“, jakiego przeprowadzono z sobą do miejscowego więzienia.

„BENEDYKTYNKA“.

O czterdzieści cztery kilometry od Hawru znajduje się miasteczko Fecamp, a w niem klasztor Ojców Benedyktynów, sławny na świat cały z wybornego likieru, pospolicie „Benedyktynka“ zwanego. Miasto i klasztor powstały w połowie VII-go wieku, miano zaś Fecamp pochodzi od łacińskiego „Fisci compus“, co oznacza miejsce dokąd się z okolicy zwozi podatki. Normanowie zburzyli siedzibę zakonników wraz z miastem, lecz w XII-wy wieku jedną i drugie odbudowano. W roku 1792-im pożar znowu zniszczył doszczętnie miasto, oszczędzając tylko klasztor.

O fabrykacji słynnego likieru tak mówi tradycja: W roku 1510 opat Antoni II-go polecił pobożnemu zakonnikowi, Bernardowi Vincelli, który był zarazem zna-

komitym chemikiem, sprecypować z roślin na skalach rosnących eliksir, któryby stanowił środek odporny przeciwko grzającej podówczas malarji. Zakonnik z polecenia wywiązał się jak nie można lepiej: wymyślił lek, istny eliksir życia, który nie tylko zapobiegł febrze, ale wzmacniał organizm, zabezpieczając go od innych chorób. Sława leku, a zarazem likieru smakowitego, zwrastała z biegiem czasu; król Franciszek I szty tak go sobie upodobał, że wystarał się dla opata Antoniego o kapelusz kardynalski; za królem poszli panowie, likier stał się modnym napojem arystokracji francuskiej.

Po pożarze w roku 1792-im fabrykacja „benedyktynki“ ustała, dopiero w roku 1863-im niejaki Legrand, mieszkaniec Fe-

camp, odnalazł w resztkach biblioteki starego opactwa własnoręczny przepis Vincellego na likier, odkrycie zaś to podsunęło mu myśl rozpoczęcia fabrykacji na nowo. Utworzyło się nie zwłocznie towarzystwo akcyjne, które przystąpiło do wyrobu likieru. Niebawem okazało się, że natrafiono na żyłę złota; fabrykant pozyskał uznanie całego świata, akcjonariusze towarzystwa świetnie zbierali zyski.

„Benedyktka“ sprzedawana jest bardzo drogo, tylko zamożni mogą ją drażnić podniebienie; skład jej trzymany jest w tajemnicy; to jedynie wiadomo, że się przygotowuje z koniaku zaprawionego ziołami aromatycznymi i że dziesięć miesięcy odstać się musi w beczkach.

Marconi pracuje nad "falami śmierci"

Paryskiemu korespondentowi jednego z wielkich dzienników europejskich udało się zaznajomić z współpracownikiem Marconiego. Opowiadał on, że «wielki Guglielmo» spędził, jak każdego roku, cały miesiąc w Londynie na wybrzeżu nad Tamizą w swojej willi, zwanej «Marconi House» na intensywną pracę. — Nie dopuszczał on do siebie nikogo i wyniki swoich doświadczeń utrzymywał w jak najściślejszej tajemnicy. W lipcu opuścił nagle i niespodziewanie Londyn i nie zatrzymując się w Paryżu, pojechał do Genui. Tam oczekiwał go gotowy do podróży jacht «Electra», na którym przeprowadza Marconi swoje najcenniejsze eksperymenty. Daremnie usiłowali londyńscy dziennikarze przeniknąć mur tajemniczości, otaczający Marconiego. Był jeszcze bardziej skryty, jak zazwyczaj, i bardziej jeszcze krzątał się około swego bagażu, który posiadał znacznie większą objętość, niż zwykle.

Dopiero od jego współpracownika w Paryżu udało się wydobyć kilka szczegółów i odsłonić rąbek tajemnicy. Marconi już od lat pracuje nad wyzyskaniem nie-

znanych możliwości zastosowania fal radiowych. Sukces dotychczasowych eksperymentów jest zdumiewający. O ile spełnia się wszystkie jego nadzieje, pokładane w ostatnim wynalazku, to należy spodziewać się całkowitego przewrotu w dotychczasowym systemie przesyłania wiadomości zapomocą radja, a także w dziedzinie telegrafów i telefonów.

Lecz nie tylko na tem zasadzają się wyniki pracy genialnego wynalazcy. Wiadomo, że krótkie fale radiowe w pewnych warunkach działają zabójczo na drobne twory organiczne, jak np. na ptaki i ryby. Fakt ten skłonił Marconiego do dalszej pracy w zakresie realizacji «promieni śmierci». Są to eksperymenty niezwykle znaczne, lecz są bardzo niebezpieczne. — Dlatego też Marconi przeprowadza je z pokładu swego jachtu. otoczony bezmiarem wód oceanu, zdala od ludzi i zwierząt. O ile uda mu się przeprowadzić w praktyce swe teorie i osiągnąć cele naukowe, to wynik jego pracy będzie największym sukcesem i naukową sensacją współczesnego stulecia.

Co się działo w Palestynie przed przybyciem żydów.

Ciekawe wyniki najnowszych badań archeologicznych.

Londyn. — Najnowsze badania archeologiczne, które przeprowadza na terenie Palestyny ekspedycja angielska pozwalając zorientować się lepiej w stosunkach zasiedlenia tego prastarego kraju.

Przedewszystkiem stwierdzono, że ślady pierwszych osiedleńców w Palestynie datują się z r. 10.000 przed Chr. Ci pierwsi osiedleńcy uprawiali rolę przy pomocy pługów o oryginalnym zakończeniu. Również znaleziono z tego okresu naczynia gliniane, które całkowicie wytwarzano w ręku; dopiero później, kiedy wynaleziono koło garncarskie, naczynia te nabierają kształtu.

Jeden ze szczepów, który mieszkał nad Jordanem, wykazuje doskonale opanowanie garncarstwa. Jednakowoż ta dość wysoko postawiona sztuka ginie, kiedy w roku 5.000 przed Chr. pojawiają się najeźdźcy, używający przedmiotów wyrabianych z miedzi. Wyroby ich wykazują związek z wyrobami Egiptu. Panowali oni w Palestynie aż do r. 3.200 przed Chr. i rozwinęli kopalnie miedzi w Sindi.

Potem przychodzi druga fala najeźdźców, którzy przyszli prawdopodobnie od strony Morza Kaspijskiego. Wskazują na to wzory i ornamenty, spokrewnione z ornamentami znalezionymi nad rzeką Kurą na Kaukazie.

Oni to rozpoczęli budowanie wielkich gmachów, jak np. pałac w miejscowości Gaza, mający 60 m. frontu. Przybyłszy ci posunęli się w stronę Egiptu, którzy trzymali w swoich rękach przez szereg wieków. Oni to dali królów VII i VIII dynastji egipskiej, a królowie ci panowali zarówno nad Egiptem, jak nad Syryją. Fortyfikowali oni kraj, a budynki ich wykazują wysoką kulturę. Potem jednak wzrastająca potęga Egiptu zburzyła ich dzieło.

Egipt dochodzi do władzy w r. 2500 przed Chr. i zajmuje południową Palestynę. W mieście Gaza powstaje drugi pałac na miejsce spalonego pierwszego. Architektura tego pałacu jest przepiękna. Handel z północą i wschodem rozrasta się. Coraz częściej importuje się do Palestyny wspaniałe wyroby garncarskie, sprzedawane niewiadomo skąd. Szczątki tych cudownych wyrobów znajdują się w ruinach miasta Gaza i czekają przeważnie na odkrywcę.

Władza Egiptu słabnie i około r. 2400 przed Chr. przychodzi nowa fala z nad Morza Kaspijskiego. Ci mieszkańcy Kaukazu nie mają w sobie tej kultury, co ich poprzednicy. Zważają się Hyksosami, czyli «książętami pustyni», a ich główna siła leży w doskonałej organi-

Największa świętość muzułmańska znieważona.

W całym świecie muzułmańskim olbrzymie oburzenie wzbudziło świętokradztwo popełnione przez pewnego pielgrzyma afgańskiego, Abdul Sattar Ibn Suffi. Został on zasądzony na śmierć za to że dopuścił się znieważenia słynnego «czarnego kamienia» w Kaaba, które jest świętem miejscem religji mahometańskiej.

Tradycja mówi, że kamień został zesłany przez archanioła Gabrijela Abrahamowi. Czarny kamień umieszczony jest w południowo-wschodniej ścianie w świątyni Kaaba na wysokości głowy normalnego człowieka, tak ażeby pobożni pielgrzymi mogli złożyć pocałunek na kamieniu.

Świątokradczy Abdul Sattar obrabiał kawałek kamienia, następnie odciął część zasłony wiszącej w świątyni i uszkodził srebrne schody wiodące do źródła Samzam. Przyłapano na tych trzech świętokradztwach, przyznał się do winy, ale twierdził, że chciał sobie tylko zabrać te relikwie, aby przynosiły mu szczęście.

Sąd nie uznał tego tłumaczenia i skazał świętokradcę na śmierć za uszkodzenie największej świętości mahometańskiej.

zacji konnicy. Podobnie jak Turcy, nie tworzą sztuki, ale rządzą mieczem. Hyksosi opanowują Egipt i trzymają go przez długi czas w swym ręku. Państwo ich zagarnia Bagdad i Kretę, ale nie umieją rozwinąć handlu ani przemysłu. — Używają broni, jaka pojawia się na wyspie Krecie i na Cyprze, natomiast ich przybory wykazują stare syryjskie formy. Budują oni trzeci pałac w mieście Gaza, powstający na ruinach dwóch poprzednich. Masywne ściany pałacu wzniesione są częściowo z dawnego materiału.

Pomimo swej potęgi. Hyksosi stają się szybko wasalami królów hetyckich. Królowie ci władają ludem, który przybył z Tracji do Azji Mniejszej. W r. 1930 przed Chr. napływają oni do Syrii i plądrują Babilon.

W międzyczasie około r. 2100 przed Chr. przychodzi druga fala Hyksosów, którzy zwali się «królami morza». Składali oni krwawe ofiary z konia. Dopiero w czasie rządów owych drugich Hyksosów przychodzi do Palestyny ludy żydowskie. W r. 1420 przed Chr. Egipcjanie wypędzają zupełnie Hyksosów z Egiptu i z Syrii. Faraon Thothmes III zawłada Syryją i on to odbudowuje stary pałac w mieście Gaza.

Największy okres swej pomyślności osiąga Palestyna, na której tyle ras ludzkich pozostawiło swoje ślady, za rządów króla Salomona. Król Salomon był pochodzenia półhetyckiego i on to swoimi mądrymi rządami doprowadził Palestynę do stanu niebywałej świętości.

316

NOWOCZEŚNI TEMPLARJUSZE

stko, co usłyszy od posłańca i Anna nie potrzebowała zatem podsłuchiwać. Lecz zazdrość nie dawała jej spokoju. Szła woddaleniu za Marcinem i niewidziana przez niego śledziła go. Marcin zdawał się nie myśleć o wtargnięciu do masonów, lecz siedział prosto ku schodkom i wchodził niemi na górę. Był zadowolony, gdy ujrzał przez szparę na górze światło. Raz jeszcze obejrzał się, lecz Anny nie widział. Na palcach siedział teraz po strychu, cichutko jak kot zbliżył się do drzwi i otworzył je szybko. Jan spojrział na niego zdziwiony. Nie przypuszczał, że to jest ktoś obcy, bo Marcin miał na sobie strój masonski. Sądził więc, że to brat jakiś go odwiedza. Lecz po pierwszych cichych słowach Marcina zirytował się. Marcin skłonił się nisko i już po tem poznał Jan, że to nie wolnomularz.

— Kto pan jesteś? — spytał.

— Jestem ten, który towarzyszył owej dostojnej damie, która was, panie Sennicki, niedawno odwiedziła.

— A — zawołał Jan i zerwał się.

— Tak jest — mówił Marcin dalej — jej ekscelencja posyła mnie tu ze zleceniem.

— Ze zleceniem?

— Tak, a że przynoszę je ustnie, to ma swoje powody. Ekscelencja nie pisze nigdy, pan pojmuję że to mogłoby ją skompromitować. Dlatego zawsze przezeńnie daje swe zlecenia.

Gdyby obaj nie byli sobą wzajem zajęci, słyszeliby sapanie Anny, która naproczno usiłowała usłyszeć co Marcin mówił. Jan też mówił cicho. Myślał o poleceniu radcy, który zalecał mu wielką ostrożność.

— Czego jej ekscelencja życzy sobie odemnie? — spytał.

— Drobnostkę odparł — mam pana zaprowadzić w jedno miejsce z zawiązanymi oczyma, co ma swoje powody.

Jan zdumiał się.

— Nie mogę się na to zgodzić — rzekł zimno.

— Marcinowi zdawało się, że nie słyszał dobrze.

— Czy możliwe, ten młodzieniec nie chce iść do tej cudownej niewiasty, gdy inni za jedno jej spojrzenie Bóg wie dokąd by poszli.

— Pan mnie zdaje się nie rozumiał — rzekł — jej ekscelencja chce się zpanem zobaczyć.

— Słyszałem — odparł Jan zimno — i odpowiedziałem już na to.

— Marcin cofnął się.

— Panie Sennicki, pomyśl pan tylko...

— Nie chcę więc nic słyszeć. Niezależnie od tego, że mi stąd bez pozwolenia nie wolno się ruszyć, nie poszedłbym za tem wezwaniem nawet gdyby mi wolno było. Proszę to powiedzieć jej ekscelencji.

— Marcin aż krzyknął.

— Panie Sennicki — rzekł cicho — jesteśmy sami, chciałbym więc pana przestrzedz przed skutkami tego. Obrażona kobieta, to straszny przeciwnik.

— Nie boję się — rzekł Jan spokojnie.

— Chciał jeszcze ostrzej odpowiedzieć, lecz przypomniał sobie słowa radcy. — Gdyby ona wróciła, lub kogo posłała, bądźcie ostrożni, usiłujcie zwlekać, póki nie skończycie swego dzieła, potem ukryjemy was gdzieś indziej.

Jan usiłował więc załagodzić to co powiedział.

NOWOCZEŚNI TEMPLARJUSZE

313

tego, że ja całkiem zachoruję. Byłam cierpiącą, powietrze leśne pomaga mi i spokój jaki jest tutaj, a ty mi każesz znowu wracać do gorączkowej atmosfery stolicy.

Minister był przebiegłym komedjantem, ale ona była jeszcze chytrzejsza. On dał się oszukać.

— Ello — rzekł łagodnie — powiedz sama, co ludzie na to powiedzą, że ty tu sama siedzisz?

— Pozwól mi tu zostać jeszcze przynajmniej tydzień — odrzekła — czuję się zmęczona, od kiedy tu jestem jest mi coraz lepiej. Nie nalegaj więc, niebawem wrócę sama a ty możesz przyjeżdżać ile razy chcesz.

Mówiła z wyrachowaniem. Wiedziała, że on jest taki zajęty, że nie będzie miał czasu przyjeżdżać.

— Żadasz za wiele, ale dla ciebie zrobię wszystko — odrzekł niezdecydowany.

Ona odetchnęła lżej.

— Dziękuję ci — rzekła cicho, jakby ją coś bolało — ale na noc zostaniesz tu przecie.

— Nie mogę — rzekł szybko — mam tyle ważnych spraw do załatwienia, że nie wiem czy będę mógł nawet w nocy się położyć. Dlatego muszę znowu wracać zaraz, ale spodziewałem się, że ty pojedziesz ze mną.

— Przyjadę wnet — przyrzekła Ella — a patrz, to świeże powietrze ciska się z lasu przez okna, wraca mi zdrowie.

Minister słuchał roztargniony.

— Od kiedy jesteś taka poetyczna, nie zauważyłem tego dawniej u ciebie.

Wzruszyła ramionami.

— Czy mam zawsze mówić, co czuję, może ty jesteś poetyczny i zrozumiałbyś to, nie zauważałam tego nigdy u ciebie — odpowiedziała szyderczo.

Usłyszawszy to ukąsił się w wargi. Powoli przechadzał się po pokoju. Ona patrzyła na niego.

— Co zrobisz z tymi dwoma milionami? — spytała nagle.

On stanął przed nią.

— Nie bój się — rzekł — znajdzie się już miejsce na nie, wiesz, że o to nigdy nie mam kłopotu. Mam zamiar kupić jeszcze jeden zamek, ten marmurowy, wiesz który.

Ona milczała, wiedząc, że mąż jej rozporządza bajeczniemi sumami, gdyż administrował krajem bezwzględnie i wyduszał z ludzi podatki bardzo wysokie. Ale ona nigdy o tem nie mówiła. Sama była szalenie rozrzutna, toalety jej kosztowały tysiące, a brylanty były celem zazdrości w całym kraju. Zdawał się odgadnąć jej myśli.

— Myślałem zresztą i o tobie — dodał jakby na usprawiedliwienie swoje — gdy rozdawałam masę spadkową były tam też biżuterje, a ja nie wziąłem spinek mianszetowych złotych z brylantami dla siebie, chociaż bardzo mi się podobały, lecz wybrałem dla ciebie naszyjnik perłowy, który setki lat był w naszej hrabiowskiej rodzinie.

To mówiąc wyciągnął z kieszeni etui i oddał żonie. Ona pociągnęła pudełeczko. Z trzaskiem podniosło się wieko i na zbliżonym niebieskim aksamicie leżał naszyjnik perłowy z nadzwyczaj dużymi perłami błyszczący, ponętny — królewski podarunek. Ona patrzyła na to błyszczące oczyma. Zda-

Usunięcie księdza przyczyną rozruchów pod Przeworskiem

Lwów. — W związku z usunięciem przez władze kościelne za nienależyte spełnienie obowiązków proboszcza w Kańczudzie, pow. przeworskiego ks. Feliksa Pawłowskiego, doszło w tej sprawie do wielkich zaburzeń, które zlikwidować musiała policja.

Nie ukończone jeszcze dochodzenia przedstawiają się następująco: W dniu 9 sierpnia przybył do Kańczugi delegat ordynariatu biskupiego z Przemyśla, nowy administrator parafii w Kańczudzie ks. Wąsik, celem odebrania probostwa od ks. Pawłowskiego, którego skarga do Raymu przeciwko usunięciu go została odrzuca.

W chwili gdy ks. Wąsik znalazł się w urzędzie parafjalnym, zaalarmowano dzwonami zwolenników ks. Pawłowskiego. Tłum składał się z kilkuset osób, przeważnie kobiet, które przyjeły wobec ks. Wąsika wrogą postawę i zmusiły go do ukrycia się w wikarówce, gdzie go zamknięto z zewnątrz na klucz.

Od tej chwili tłum oblegał kościół i budynki proboszcza, w których poczęto gospodarować. Stan ten trwał przez dwa dni.

Na wiadomość, że tłum postawił ks. Wąsikowi ultimatywne żądania, by pod grozą usunięcia go gwałtem opuścił Kańczugę do dnia 12 bm. w południe, udał się na miejsce starosta powiatowy p. Petzelt z większym oddziałem policji. Gdy tłum z krzyżem w ręku zagroził policji dostęp do budynku parafjalnego, i mimo trzykrotnego wezwania nie ustąpił, rozpadł się go przy pomocy pałek gumowych.

Po otwarciu drzwi kancelarii stwierdzono brak dwóch ksiąg metrykalnych, które wkrótce potem zostały podarte.

W niedzielę panował już w Kańczudzie spokój. Ks. Pawłowski wyjechał w tym czasie w nieznanym kierunku.

W związku z zajściami aresztowano pod zarzutem gwałtu publicznego trzy osoby, a to b. nauczyciela ludowego A. Pojnia i dwie starsze kobiety. Dalsze dochodzenie w toku.

Szczur Odgryzał Palec Dziecku w Kołysce.

W mieszkaniu handlarza Moszka Tyglermana przy ul. Milej w Warszawie zaczęła w nocy przeraźliwie krzyczeć jego dwuletnia córeczka, Chaja. Gdy rodzice zbliżyli się do kołyski dziecka, stwierdzili z przerażeniem, że siedział tam szczur, odgryzający środkowy palec lewej ręki dziecka. Niebezpieczny gryzoń uciekł, dziecko zaś przewieziono na pogotowie, gdzie udzielono mu pomocy.

Przemysłowcy belgijscy przeciw redukcji cudzoziemców.

Bruksela. (PAT) — W sprawie wysiedlenia polskich emigrantów z Belgii, czego domagali się otwarcie belgijscy socjaliści, wypowiedzieli się teraz dyrektorzy kopalń.

W ostatnich dniach na skutek złamania przez związki zawodowe wszystkich przyrzeczeń i zobowiązań wobec dyrekcji kopalń, te ostatnie zmuszone zostały zmienić zupełnie taktykę wobec socjalistów i nie mogąc dojść do porozumienia z robotnikami miejscowymi, oparły się na cudzoziemcach. W chwili obecnej najmocniej przeciwko redukowaniu górników obcych, a temsamem wydalaniu ich z Belgii opowiedziały się dyrekcje kopalń.

Wybuch granatu w dłoni żołnierza

Bydgoszcz. — Podczas ćwiczeń polowych IV kompanii 62 pp. wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Jeden z szeregowców zatrzymał zadługo w ręce granat ręczny już po oderwaniu lontu. Por. Skupiński i podoficer instruktor przyskoczyli do niego, aby wyrwać mu granat.

Nie zdążyli jednak i pocisk eksplodował żołnierzowi w ręce, raniąc mu pierś, brzuch i ramiona i urwając palec por. Skupińskiemu. Podoficer został lekko ranny. Rannych przewieziono natychmiast do szpitala wojskowego.

Nieszczęśliwy szeregowiec, którego stan jest b. groźny poddany został operacji.

Szelki i Podwiązki Sporządzone z Wstążeczek Orderowych.

Z Londynu donoszą: — Niesłychany skandal wybuchł w sferach rządowych w Londynie. Na rynku galanterijnym ukazały się szelki i podwiązki, sporządzone z zapasów wstążek orderowych, które ministerstwo wojny sprzedało fabrykantom jako nieużyteczne. Są to przeważnie wstążki, używane do medali wojennych. Między angielskimi uczestnikami wielkiej wojny powstało wzburzenie. Prasa zapytuje z oburzeniem, czy wstążki orderowe były sporządzone w nadmiernej ilości dla setek tysięcy towarzyszy broni, którzy padli podczas wojny i czy Anglija rzeczywiście jest już takim bankrutem, aby zależeć od jej na tych kilkuset funtach, które ta sprzedaż przyniosła.

Szalone upały we Włoszech

Od przeszło 10 dni panują w całych Włoszech tropikalne gorąca. W wielu miejscowościach wykazywał termometr 34 st. w cieniu, a 50 st. powyżej zera w słońcu.

Straszliwe skutki wyścigu chłopskich furmanek

Kalisz. — Na szosie z Dobrej do Kalisza między wieśniakami jadącymi na dwóch furmankach wynikł spór, a że wieśniacy byli podchmieleni zanosilo się na bójkę. Rozważniejsi chłopię, chcąc uniknąć awantury zaproponowali ażeby spierający się rozstrzygnęli spór w drodze wyścigu.

Istotnie wieśniacy puścili w ruch konie i największym galopie furmanki się zderzyły. Oba wozy zostały doszczętnie rozbite, z pod ich szczątków wydobyto włościanina Pałusznego z rozbicia głowy i połamanymi rękoma, tudzież drugiego «wyścigowca» Suszkę z połamanymi nogami i żebrami. Pałuszny zmarł w kilka minut, zaś Suszko dogorywa.

Miljon dolarów dla polskich żydów

«Związek polskich żydów w Ameryce» w związku ze zbliżającymi się świętami żydowskimi, t. zw. kuczek, zebrał dar dla ubogich żydów w Polsce w kwocie 1 miliona dolarów. Odezwa wydana w tej sprawie stwierdza, że wprowadzenie także położenie gospodarcze żydów amerykańskich znacznie się pogorszyło, jednak nie da się ono porównać z nędzą żydów w Polsce (!).

Na marginesie tego faktu zaznaczyć należy, że w prasie zagranicznej wogóle od dłuższego czasu szerzy się charakterystyczna propaganda na temat rzekomego upodlenia żydów w Polsce. Prasa, która zapełniała ongiś swoje łamy bredniami o pogromach w Polsce, obecnie rozdiera szaty nad żydami polskimi, jako ofiarami kryzysu, nie biorąc pod uwagę faktu, że rozmiary kryzysu są u nas bezporównania mniejsze, niż zagranicą i że dotknął on wszystkich obywateli bez względu na ich wyznanie czy narodowość.

Chcą przyspieszyć ulegalizowania piwa

Washington. — Propozycja wyrobu piwa na podstawie dodatku konstytucyjnego do 18-ej poprawki — jak twierdzą liderzy partyni, zarówno republikańskiej, jak i demokratycznej partii, łatwo może zamienioną być w prawo, na następnej sesji Kongresu. Stało się to dlatego, że prezydent Hoover wypowiedział się za projektem zmodyfikowania prohibicji, w swej mowie programowej. Republikański kongresman James M. Beck, lider mokrych w Kongresie, oświadczył, że pogląd prezydenta różni się tylko w detalach do rezolucji, znanej w Kongresie jako Beck-Linthicum, opracowanej przez niego i zaakceptowanej w Komitecie prawa.

wało się, że chce dać wyraz swej radości, lecz spojrzała na chytrą twarz męża, który patrzył na nią błyszczącymi oczyma.

— Dziękuję ci — rzekła — ładne są perły — nigdy nie widziałam takich.

— O, dla ciebie nie ma zbyt ładnych rzeczy — odparł żywo.

Ona zaś zamknęła etui niedbale i położyła je na kanapie obok siebie. Myślała o tych prezentach, które on robił innym kobietom. Pewnie też bardzo często im tak samo odpowiadał za podziękowania. Minister zdawał się sobie coś przypominać.

— Gdzie jest Marcin? — spytał.

Ona nie straciła równowagi.

— Marcin? — spytała zdziwiona. — Skądżesz ja mogę wiedzieć?

— Służący moi z N... powiedzieli mi, że on jest tutaj.

— Mylisz się, Marcina tu niema!

Minister mruknął coś niewyraźnie. Ale nie mówił już o tem, lecz usiadł znowu objął ją w pól. Ona cofnęła się jakby je gad ukąsił.

— Ello! — zawołał minister zdziwiony i gniewny.

— Zostaw mnie — rzekła cicho — wiesz że jest ciępiącą i nie znoszę tego, żeby się ktoś do mnie zbliżał.

Minister gryzł wasy czarne, dziwnie odbijające się od jego włosów. Wyciągnął zegarek.

— Czas mi w drogę — rzekł — w stolicy czekają na mnie pilne sprawy — a więc naprawdę nie chcesz jechać ze mną?

— Nie mogę.

— No, więc nie chcę cię zmuszać, żeby ci się nie pogorszyło — żegnał luba, za dni kilka będę tu znowu.

Ucałował jej rękę, potem spojrzał boleśnie na nią i wyszedł. Ona zerwała się i umyła czempredzej rękę, którą on całował, a oczy jej pełne były nienawiści i pogardy. W przedpokoju służąca podawała ministrowi płaszcz, on patrzył mile na piękną dziewczynę, ale nie ruszał jej, bo wiedział, że ona jest wierna jego żonie. Schodził teraz zamyślony po schodach, Widocznie nie był uspokojony. Wchodził właśnie w sieni, by wyjść na podwórze, gdy usłyszał za sobą ciężkie kroki. Spojrzał za siebie. Za nim szła staruszka — poznał ją, była to kuzynka kasztelana. Pomagała przy gospodarstwie ale nie bardzo wielka to była pomoc, bo ona była głucha jak kamień, że nie usłyszałaby nawet wystrzału armatniego. Minister patrzył na nią z wahaniem. W tem przypomniał sobie, że słyszał o jej skapstwie nadzwyczajnem. Dowiedział się raz o tem przypadkiem od Marcina, który musiał mu zdawać raport o służbie. Przyszła mu nowa myśl do głowy. Staruszka była chciwa — to się mogła przydać. Ona zbliżała się właśnie i zobaczyła go. Skłoniła się niezgrabnie.

— Przepraszam eksceleńco — prze —

On spojrzał ostrożnie wkoło, potem wyciągnął notes i napisał w nim dużymi wyraźnymi literami:

— Gdy wrócę, macie mi opisać wszystkie osoby, które były w zamku — rozumiecie?

Trzymał jej notes przed nosem. Ona sylabizowała z trudem, ale zdawała się rozumieć wszystko.

— Dobrze, stanie się wedle rozkazu, eksceleńco — wrzeszczała kłaniając się.

Minister dał jej znak, żeby mówiła ciszej. Zrozumiała to i zatkała sobie usta. Minister napisał jej znów:

— Nikomu ani słówka, bo —

Ona skłoniła się znowu.

— Eksceleńco, jestem wierną sługą, ani słówka nie pisnę.

Minister dał jej złotówkę. Stara mało nie upadła z radości, nigdy może jeszcze nie posiadała złotej monety.

Placząc z radości chciała go pocałować w rękę, lecz on usunął się i napisał znowu.

— Jeśli wszystko dobrze zrobicie, dostaniecie dwa razy tyle.

Stara była zachwycona. Szepcał zapewniła ministra, że będzie milczeć jak grób. Minister był zadowolony. Spojrzał dziwnym wzrokiem na górę, gdzie mieszkała jego żona. Potem szybko wsiadł do powozu, wkrótce jechał już drogą i znikł w lesie. Z okna patrzyła za nim żona.

— Dziwna rzecz — szepnęła — słyszałam dokładnie kiedy wychodził odemnie. Co on tam na schodach robił tak długo, czyżby mnie podejrzewał i kazał szpiegować? To nie możliwe, kasztelan z żoną i synem są mi oddani, pokojówka jedna też, chyba ta druga może. Ale ta jest tu w drugim pokoju. A kuzynka kasztelana jest głucha — z nią by się nie rozmówił.

Chociaż była bardzo chytra, nie wpadło jej na myśl, że on mimo to może się z głuchą babą porozumieć.

ROZDZIAŁ LX

Napróżno.

Podczas gdy minister rozmawiał ze żoną, jechał Marcin z towarzyszem do miasteczka, dokąd przybył pod wieczór. Zdaje się, że syn kasztelana, młody, silny chłopak nie poraz pierwszy jechał tak w nocy, gdyż nie pytając się nic, skoro tylko pożegnał się z Marcinem, zajeżdżał z kolumną do pobliskiej karczmy, Marcin ostrożnie szedł naprzód i każdej chwili był gotów bronić się przed ewentualnym napadem. Lecz w bezlistnych krzakach nic się nie ruszało, na stokach góry zamkowej Marcin nie słyszał nic, szedł więc dalej wzdłuż muru, aż dotarł do starej wieży. Tu szukał w śniegu czy nie znajdzie jakich śladów. Lecz śnieg był wysoki, więc nie znalazł nic i gdzie tylko spojrzał widział gładki całun świeżego śniegu. Otworzył więc cicho drzwi i wszedł. Stał, by nasłuchiwać. Lecz nie słyszał nic prócz wycia wichru i wołania słów. Nie przypuszczał, że Jordan i Krause znowu tam siedzą i zapomnieli dawno o nich. Szybko odwalił kamień i nasłuchując chwilę wszedł do ciemnego kurtyarza. Nie po raz pierwszy był tutaj, szedł więc wcale przedko nie nатыkając na przeszkody. Nie przeczuwał, że go śledzi niewiasta — była to Anna, która na rozkaz ojca czuwała tu nocą. Lankiewicz powiedział jej, że bardzo jest możliwe, że lada dzień nadzieję posłaniec od zony ministra. Porozumiewał się w tej sprawie z radcą Horyńskim i było mówione, że ten może niewstrzymany wyjść z zamku. Lecz Anna miała go śledzić, aby nie szpiegował tajemnic masonskich. A gdyby to czynił, wtedy należało go uchwycić. Radca wiedział, że Jan powie mu wszy-

Odezwa!

Do Sympatyków JUNAKA i Junaków!

Drugi Sejmik JUNACKI postanowił zakupić CENTRALNE BOISKO SPORTOWE JUNAKA w Ponta Grossie.

Ponta Grossa jako węzeł wszystkich dróg Parany jest ze względu na komunikacyjnych najdogodniejsza.

Na boisku tem — rok rocznie odbywać się będą Centralne Zawody Sportowe — będziemy mogli mierzyć swe siły w szlachetnej rywalizacji — wzajemnie się zapoznając i wybierając reprezentację do obrony na szerszej arenie sportowej nie tylko barw Junackich ale sławy imienia Polskiego wychodźstwa.

Doraźnie złożyli: Dr. Halica Kossobudzka 100\$000, Franciszek Radwański 50\$000, Michał Sekula 50\$000, Stanisław Głuszczynski 100\$000, Roman Paul 100\$000, Halina Sadowska 50\$, Stefan Dobrzański 50\$000, Jan Sobociński 50\$000, Konrad Jeziorowski 50\$000, Konrad Sadowski 50\$000, Jan Gerbich

20\$000, Stanisław Hessel 20\$000, Zenon Kubiak 20\$000, Stanisław Niewsgłowski 20\$000, Tadeusz Chromiec 10\$000, Jan Faska 10\$000, Luty Kossobudzki 10\$000, Henryk Gasierkiewicz 10\$000, Władysław Stabrowski 10\$000.

Wszystkich, komu leży dobro młodzieży Polskiej na sercu — wzywamy do składania ofiar (na rozesłane listy po kolonjach — lub bezpośrednio na adres CZP. w Kurytybie dla Junaka — celem jaknajśpieszniejszego zrealizowania naszych zamierzeń. Junaków wzywamy do najdalej idących opodatkowań na ten cel w imię naszej solidarności.

CENTRALNE BOISKO SPORTOWE musi istnieć — albo jesteśmy 200 tysięczną potężną gromadą wychodźczą świadomą swych celów — albo maleńkim karłem — zobaczmy.

Naczelna Rada Junacka
Curitiba caixa post. 412.

DROBIAZGI

PEWIEN lekarz w Ameryce, wypróbował na swoich pacjentach działanie uzdrawiające muzyki. Zdaniem jego, muzyka działa bardzo skutecznie na reumatyzm np. a szczególnie na bolesną jego formę t. zw. zastrzał. Pomysłowy ten lekarz ułożył nawet cały spis «medykamentów» muzycznych, które działają skutecznie na tę lub inną chorobę. Neurastenję leczą np. etudy Szopena, symfonie Beethovena, kwartet Dworzaka, natomiast bóle reumatyczne ustępują pod wrażeniem muzyki Griega, Wagnera. Można spróbować, komu dolegają te choroby.

JEDNA z wojskowych stacji lotniczych na Florydzie zorganizowała naukę alfabetu Morsego, dla swoich rekrutów... w czasie snu! Otrzymują na noc specjalne słuchawki, a gdy zasną, zaczyna się wykład. Podobno najbardziej nawet tępi i mało pojętni rekruci, po kilkunocach takich wykładów zaczynają pojmować tajniki Morsego. — Może kiedyś przy pomocy radja, we śnie bez kłopotów, będą ludzie uczyli się tego wszystkiego, czego my uczylimy się powoli i z trudem. Kto wie?...

W BRÉTANJI tylko szlachcie wolno było sadzić drzewa koło domu. Jeżeli zaś który szlachcie zhańbił się jakim czynem, za karę wycinano aleję, prowadzącą do jego zamku. Kary tej obawiano się więcej, niż innej gdyż ślad jej widoczny był przez kilka pokoleń. U nas, w Polsce, po zabójstwie Przemysława, wzbroniono za karę Należcom i Zarembom używać ubiorów karmazynowego koloru, który stanowił przywilej szlachty.

MIÓD sprzedają teraz nietylko w słoikach i podobnych naczyniach ale także w tubach jak pastę do zębów albo mydło do golenia. Jeśli miód się «zucrzy» w tubie, to wystarczy zanurzyć tubkę do ciepłej wody i kryształki natychmiast się rozpuszczają.

DŁUGI czas uważano polkę za taniec wojenny, wynaleziony przez Serbów, tymczasem polka jest pochodzenia czeskiego, a nazwisko jej pochodzi od wyrazu pulka pół. Miała go wynaleźć w r. 1830 Anna Slezak, służąca z folwarku Elbsteinitz. Ponieważ pokój, w którym tańczyła, był mały, kroki jej były bardzo drobne i stąd powstała nazwa pulka, czyli pół-taniec.

Rady praktyczne dla wstydliwie ukrywających się... pijaków.

Co tam dużo gadać. Pili dawniej prawie wszyscy, pija teraz i pić będą. Jedni pija dużo, drudzy mało, jedni pija głośno, inni pocichu. Jedni pija ze smutku i rozpacz, inni z radości lub zadowolenia. Jedni pija szampa i koniaki, inni piwo i ordynarną siwuchę — kaszas — wszystko to zależy od tego, czy są radcami, instruktorami, czy... tylko zwykłymi śmiertelnikami.

Jedni pija na kredyt, inni za gotówkę, jedni dużo, inni mało, jedni pija od wieczora do rana, inni od rana do wieczora, jedni pija jawnie, inni wstawiają pokrywom. Jedni pija w towarzystwie, inni... do lustra.

Jednym słowem pija wszyscy, nie pije tylko ten, kto już pić nie może.

Ci, co pić nie mogą, tworzą towarzystwa Świętej Eleuterji i zazdrośnie spoglądają w kierunku tych... co jeszcze pić mogą.

Nie będziemy się nad tem zastanawiali, czy lepiej pić wódkę — czy wodę, bo to jest pytanie akademickie. Najważniejszym jest jednak to, aby pić, poprostu nie wstawić się, to znaczy nie urznąć się, o co za tem idzie, nie znaleźć się, jak mówią, w czwartym wymiarze i idąc nie kreslić sinusoidy

DO wyciągania drobniutkich cząsteczek metalowych z oka zaproszonego, dawno używano magnesów, ale magnesu, który ważył 700 funtów — nie używano. A taki właśnie 700 funtowy magnes zainstalowano niedawno w szpitalu w Minneapolis. Jest on tak potężny, że zegarki zatrzymuje w biegu gdy do pokroju «magnesowego» zostaną wniesione. A jeśli z zegarkiem w kieszeni podejść bliżej do magnesu, to zegarek «ucieknie» do magnesu.

BARDZO łatwo można rozpoznać, czy wino czerwone jest fałszowane czy nie. W szklaną fiaskę bierze się wino i do lewa jedną piątą części gliceryny; gliceryna natychmiast opada na dno i jeżeli wino jest czyste, pozostaje bezbarwną; przeciwnie, jeżeli jest sztucznie zabarwione, gliceryna przybiera kolor czerwony, fioletowy albo żółty, stosownie do tego, jaki barwnik został użyty.

Człowiek wlany jest nietylko śmieszny, ale czasem wprost przykry dla otoczenia.

Na czymże polega właściwie to tak zw. wlanie się? Odpowiedź na to daje nam elementarna fizjologia. Wlany — czyli delikatnie mówiąc wstawiony — to człowiek, u którego wrażenia ulegają rozproszeniu. Objaśnimy to w sposób możliwie przystępny. Wewnątrz włókien nerwowych znajduje się cylinder osiowy, osłonięty otoczką myelinową. Alkohol, który dostanie się do (kanalik nerwowej) rozpuszcza otoczkę myelinową, które odgrywają rolę izolacji, a wrażenia ulegają rozproszeniu. Gdy nastąpi rozkład alkoholu, myelinaz powrotem się osadza i wstawiony powraca powoli do normalnego stanu. U zawodowych pijaków zamiast myeliny, osadza się zwykły, ordynarny tłuszcz.

Bardzo często słyszy się, iż ten ma dobrą albo mocną głowę, a inny znów słabą — wszystko to zależy od całego szeregu właściwości danego organizmu, niemniej też od własności myeliny, jej rozpuszczalności, szybkości rozkładu alkoholu w organizmie i w in.

A teraz co jeść należy, aby móc wypić. Oddawna jest rzeczą wiadomą, że kwaśne zakąski, śledzie marynowane, ogórki kiszzone, grzyby kiszzone, cytryny i t. p. są najchętniej konsumowane przez pijących. Zakąski te zawierają kwasy octowy, mlekowy, cytrynowy, które w połączeniu z alkoholem wytwarzają związki o charakterze chemicznym obojętnym, t. zw. estry, a mianowicie octan etylu, mlekian etylu cytrynian etylu i wodę.

A teraz jeśli nam kto zarzuci, że dajemy rady pijakom, że zachęcamy do pijaństwa — to zarzut ten byłby najzupełniej niesłuszny, bo kto pić, pić będzie, a kto pić nie może, to i nasz artykuł go nie zachęci, a tem samem i rady nasze są mu zbyt techniczne.

A więc Wasze zdrowie, Drodzy Czytelnicy!

Piwnojusz Gorzala-Bibkiewicz.

Nauka teoretyczna, praktyczna i handlowa
JĘZYKA ANGIELSKIEGO
Avenida Vicente Machado, 142
Godz. od 5-6 pop. i od 8-9 wiecz.

HUMOR

Krakowiaczki
Zaczynają wszystkie
W Europie biadać,
Że się nikt z Niemcami
Nie może dogadać.

Ale nam są znane
Te dziejów tematy —
Można z nimi gadać
Lecz tylko z armaty.

Mówi się wyraźnie
Już w Berlińskim rządzie
Że tam Hohenzollern
Na tronie zasiadzie

Gdy lat szereg minął
W wypadki obfity
Kończy się komedia
Rzeczypospolitej

(«Mucha»).

Nie udało się.

Szkot Cae Brummer jest na przyjęciu i siedzi obok najlepszego miejscowego lekarza. Chce to wykorzystać.

«Drogi panie doktorze», pyta go, «a co też pan robi, kiedy się pan przeziebi?»

«Bywa różnie», odpowiada lekarz, «czasami kaszlę a czasami kicham».

W sądzie.

Sędzia: A więc jak to było z biciem. On was uderzył w twarz i co dalej?

Oskarżyciel: Potem, proszę pana sędziego, dał mi trzeci raz w pysk.

Sędzia: Powoli, powoli. Przecież musiał wam dać naprzd drugi raz.

— Nie, panie sędzio, drugi raz to ja jemu dałem.

Pomysłowy

— Mamo, czy nie mogłabyś zmienić mojego imienia?

— A tobie co znowu przyszło do głowy?

— Bo... tatuś to powiedział, że zaraz po przyjściu do domu wygarbuje mi skórę, i że to jest tak pewne, jak to, że mi na imię Franek...

U lekarza

W czasie wizyty pacjent skrzęcając się na ból w nodze, ściąga jednocześnie na wezwanie lekarza jeden z butów:

— Okropność! — oburza się lekarz. Dlaczego pan nie umyślenie poprzednio nogi? Zakożę się z panem, że ta noga jest najbrudniejszą nogą na świecie!

— Przegra pan zakład, panie doktorze! — oświadcza ze spokojem pacjent. Zaraz pokażę panu drugą nogę.

Ponad Tęczę.

Powieść osnuta na tle zdarzeń rozegranych w Brazylii.

„Super Bestiam Feminanam Homo“
„Nobilis in Mobili“

I. Kwiat Aloesu.

Przerzeźliwy gwizd...

Pociąg dzwoniąc, sapiąc i gwiżdżąc wpadł na wysoki wiadukt przed Kurytybą. Nad miastem unosiła się woń pomarańczowego kwiecia, czerwonych pnącików i fioletowych klematisów. Jeszcze chwila i Niesławski przybija do grodu, opiewanego przez tylu podróżnych, do miasta uśmiechniętego, «Cidade Sorriso».

Na dworcu ruch i gwar.

Przeważa mowa luzytańskiego poety. Lecz idźmyki z nad Wisły i Warty, mile lechą uszy przybysza z dolin lechickich.

Kilkadziesiąt polono brazyleirów, odprowadza jakiegoś dygnitarza wyjeżdżającego hen daleko, do odległej stolicy Związku, czy też towarzyszy jednemu z członków kolonii, dążącemu na front bojowy, do Itararé.

Widzi się typy spotykane w Warszawie i Papi-dówce.

Gruba, zażyła jejmość, błyskając z pod złotych okularów wzrokiem krzywoprzysięcy, poruszająca się z wdziękiem zakochanego niedźwiadka, ścisła odjeżdżającego na front syna.

— A pisz, a pisz! — rozlega się wśród tłumu.

Młodzieniec 45-letni, wybalusza rybnie oczy i woła: — Cobyśwa zdrowi byli, Józielek jeszcze jednego, pijewja «vossa saude!»

Opasły dygnitarz, wygolony, ubrany według mody od strony Tarnopolu wrzeszczy: «A pamiętaj, cobyśnie

polamał motocykla, bo mój finans nie da lisensy na drugi».

Młode frygi, ubrane według ostatniej mody, klekocą z «namoradami».

— A pamiętaj by ci kula czego nie urwała.

— Nie potrzebuję kawalera co mu «falta alguma cousa»!

— A za mosinjami paulistańskimi nie wytrzeszczaj ślepiów!

Gwar, hałas, śmiech i łzy.

Niesławski odrzucony kilkadziesiąt dni trwającą podróżą, nie może się opamiętać.

Traci świadomość gdzie się znajduje. Przeciera ręką oczy, chwile się ze znużenia. Lecz jakiś usłuszny rodak, rozpędza tłum portjerów hotelowych, starających się zdobyć nową ofiarę. Porywa go i jego pakunki a prawie przemocą wpycha do samochodu. Szofer człek starszy, w okularach, odrazu wietrzy rodaka i pyta: «Gdzie jechać do Grande Hotelu, czy do Jarugi?»

— Jak możecie się pytać — odpowiada samowolnie usłuszny rodak — wiecie że nasze ludzkie nie lubią hoteli. Choć i to niektóry trochę grosiem pachnie, to woli do pensjonatu. A te grube ryby, to znów starannie swoich omijają, chociaż i taki Jaruga to ma hotel że i w Paryżu lepszego nie znajdzie. Co się tu długo pytać! Wal bracie do Płuzińskiego.

Rozporządźwszy w ten sposób podróżnym, niby pakunkiem, który zmęczony nie myślał oponować, ziomkowie pożegnali się krótkim «A té logo», motor zawarczał i samochód pomknął po gładkiej tafli asfaltu, piękna szeroka ulica, niemająca w sobie nic egzotycznego. Gdyby niestrzeliste palmy, szerokolistne muzy i karłowate ginki, wędrowiec nie poznałby, że znajduje się na południowej półkuli, niedaleko [zwrotnika Koziorożca. Raptem szofer stanął i uderzył zapytał: «A pan należy do prawicy czy do lewicy?»

— Do prawicy — odparł bezwiednie i bezmyślnie zdumiony Niesławski.

Motor znów zawarczał a szofer uśmiechając się przyjaźnie krzyknął wesoło:

— Ma pan szczęście! Jakby pan był z tych ze Szkoły Ludowej, to wysadziłbym pana na ulicy, razem z pakunkami, bo u nas to tak! Szklanki wody nie podałbym takiemu wrogowi Pana Boga, chociażby konał.

Przyjezdny nie rozumiejąc o co chodzi, kiwał chytrze przytakując głową. Nie uśmiechał się mu perspektywa wyładowania z całym bagażem na bruku kurytybskim.

Bez dalszych przeszkód, minięto kilka jasno oświetlonych ulic i samochód stanął przed dziwnej architektury budynkiem, gdzie łuki romańskie kłóciły się z filarami niby maurytańskimi obszernej werandy. Zresztą gmach dźwigający na szczycie jakąś przybudówkę, niby zawiadającą czapecką, otoczony wielkim ogrodem, kędy brazylijskie sosny, palmy, banany, kukurydza i kwiaty europejskie żyły w doskonałej i przykładowej zgodzie, prezentował się imponująco i przyjemnie.

Po załatwieniu brzęczących formalności, Niesławski stanął oko w oko z właścicielem, panem Płuzińskim i po krótkim rozmowie doszło do porozumienia. «Będzie pan u mnie żył jak w raju» zakończył rozmowę właściciel pensjonatu «tylko co pierwszego pieniądze na stół! U nas obecnie, nie z naszej zresztą winy, straciłmy zaufanie do rodaków! Zresztą, kochajmy się jak bracia, a rachujmy się, jak... Parańczycy».

Należy dodać, że całej rozmowie przysłuchiwała się, biorąc w niej nawet udział, poważna garstka lokatorów. Był tam i elegancki młodzieniec w jasnym ubraniu, z szkiełkami na oczach i z kilkoma pudełkami motyli w ręku, drugi młody człowiek, o pysznej muskulaturze, z twarzą rzymskiego legionisty, gruby niski je-gomość pulchny, dobroduszy, o siwej czuprynie i roz-wlekłej mowie, a nawet nie brakowało człeka, ubranego w szaty na pół duchownego, a nie wypuszczającego kopającego papierosa z twarzy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIOSNA-LATO

Największy i najpiękniejszy wybór Etamin, Wuali i innych tkanin słosownych na sezon letni, przybył wprost z fabryki do znanego domu handlowego

CASA DO POVO

Kolory trwałe. Ceny najniższe na tutejszym rynku.

Etamine kwiecista pod. sz., m.	1\$500	Morim Cambraia podw., 20 yar.	30\$000
" biała i czarna metr	1\$800	Kretion najlepszy, szer. 2,20, m.	4\$600
" fantazja, cudne odmiany	2\$000	" półniani, biały, zielony,	
" kwiecista najmłodniejsza		" żółty, metr	6\$500
desenie, metr	2\$000	Ręczniki najlepsze, sztuka	1\$500
Etamine Chifon, ostatnia		" artykuł ekstra, sztuka	2\$000
kreacja, metr	3\$500	" do kąpiel białe,	5\$000
Chifon Pique, metr	4\$500	" " " " bardzo	
" gładka, biała, czarna i ko-		" duże, sztuka	7\$000
lorowa, najlepszy gat., m.	3\$000	Obrusy z obwódką na stół,	
Linon gładki, wszelkie kol. m.	1\$300	150 x 150, sztuka	12\$000
" kwiecisty ładne odm. m.	1\$500	Takież, rozmiar 150 x 200, szt.	15\$500
" artykuł najl., metr	2\$000	Kapy fustonowe w żąbki, pod.	13\$000
Len podw. szer, wszelkie kol. m.	1\$800	Kapy białe, w żąbki półniane	20\$000
Fuston pod. szer. w kwiaty, m.	2\$500	Koce w żąbki do kolebek ka-	
" Pique, różne kolory, m.	2\$500	wowe, sztuka	4\$800
Krepa japońska na kimona, m.	4\$000	Takież w żąbki z figurami	6\$000
Luizine wszelkie kol. metr	1\$400		
Opaline " metr	1\$600		
Cambraia płótno, luksus, metr	2\$500		
Tricoline w paski od	2\$000		
" gładka, metr	3\$000		
Riscados, metr	1\$000		
Kratka najlepsza, metr	1\$300		
Towar na sienniki, metr	1\$400		
" na fartuchy, metr	1\$600		
Inlet na wyspy, gładki i w paski	2\$500		
Brim Arranca-Toco, metr	1\$000		
" Pardo, metr	1\$200		
" w prążki, ciemny, metr	1\$200		
" gauby dla kolonistów, m	1\$500		
" alpaka jedwabna metr	2\$600		
Infantil, metr	1\$800		
" imitacja kaszmiru, metr	3\$500		
" podw. szer. (cacineta), m.	6\$500		
" białe, metr	1\$800		
Atoalhado białe, szer. 1,40, m.	3\$500		
Materiał w żąbki na firanki m.	2\$000		
Siatka przeciw komarom, metr	8\$500		
Chitão kwiecisty, metr	1\$500		
Kretion kwiecisty, pod. szer. m.	3\$000		
Kaszmir na ubrania, ładne od-			
miany, metr	13\$000		

Plótna, Perkaliki, Kretony

Kapy na łóżka, ręczniki, etc.

Płótno sur. Trovão, szt. 10 m.	9\$000
" podw. szer. na prze-	
ścieradła, sztuka 10 m.	30\$000
Płótno Guarany, szt. 10 m.	11\$000
Morim do Povo (a maior pe-	
chinha) 20 jardów	20\$000
Morim Helena, sz. 90 cm. 10 yar.	14\$000
São Geraldo 20 jardów	24\$000
Paulistano lepszy od D.	
Pedro, 20 jardów	26\$000

CASA DO POVO Praça Cel. Enéas, 38
Telefon, 321.

Prawie cudowne wyleczenie.

Pewien pacjent zaatakowany przez uporczywy bronchit, doznał znacznej ulgi po zużyciu paru flakonów PEITORAL DE ANGICO PELOTENSE, oczekując wkrótce radykalnego wyleczenia.

Niżej podpisany oświadcza, iż pewna osoba z jego rodziny, która cierpiała na uporczywy i o złym charakterze bronchit, doznała znacznego polepszenia po zużyciu za ledwie 3 flakonów znakomitego PEITORAL DE ANGICO PELOTENSE zdanego aptekarza Dr. Domingos da Silva Pinto i znajduje się w drodze do zupełnego wyzdrowienia. Pelotas — Mathias J. de Guimarães.

Skutki zawsze zbawienne PEITORAL DE ANGICO PELOTENSE, potwierdza świadectwo dostojnego obywatela Antonio de Castro.

Oświadczam, iż stosuję z najlepszym skutkiem dla osób mej rodziny PEITORAL DE ANGICO PELOTENSE wyrabiany przez zdanego aptekarza Dr. Domingos da Silva Pinto w wypadkach przebiegów i bronchit. Dla zadokumentowania prawdy czynię niniejsze oświadczenie.

Pelotas — Antonio de Castro.

Potwierdzam powyższe świadectwa. Dr. E. L. Ferreira de Araujo

(Firma legalizowana)

Pozwolenie N. 511 z 26 Marca 1906.

Skład Główny: Drogeria Sequiera Pelotas Rio Grande do Sul
Na sprzedaż wszędzie.

Pomada „MINANCORA“

(Nazwa i marka zarejestrowane)



Aptekarz E. A. Gonçalves — Joinville dyplomowanego przez fakultet medyczny w Rio de Janeiro i uniwersytet w Coimbra. JEST IDEALNĄ: Jest wielką spuścizną przekazaną terapeutę dermatologiczną po 20 latach niestrudzonych studiów. LECZY JAKIEKOLWIEK RANY ŚWIEŻE LUB ZATARZĄŁE, tak ludzkie jak zwierzęce oraz różne dolegliwości skóry i głowy jak: Wrzody, oparzelizny, liszaje, świerzb, krostkiaste owrozdzenia głowy, wrzody syfilityczne i niektóre o charakterze raka, odmrożenia, pocenie nóg, plamy na twarzy, etc. etc. Niezbędna dla futbolistów i pań, dla których stanowi podkład do pudru i sterylizuje naskórek. Apteka Cruz w Avare Stan S. Paulo wyleczyła nią wrzód, którego nawet środkiem 914 nie można było usunąć.

Cudowne wyleczenia wszędzie. Gdzie ukazuje się „Minancora“, wszystkie inne pomady znikają z rynku; wyleczenia, reputacja i zapotrzebowanie jej wzmagają się z dnia na dzień. Kiedy wszyscy ją poznają, stanie się lekarstwem najbardziej triumfującym w Brazylii. Pani Karolina Palhares z Joinville, jednym tylko pudełkiem wyleczyła się z rany, która jej dolegała przez 9 lat! Mam dowody setek takich wyleczeń!!!

Przyjęta już w wielu domach zdrowia i w wielkiej klinice lekarskiej. Zatwierdzona 31—5—915, pod nr. 97.

Leczenie pijaństwa jedną tylko fiaszeczką „REMEDIO MINANCORA CONTRA EMBRIAGUEZ“.

Lekarstwo to przywróciło wesele i szczęście w wielu rodzinach, które żyły w największej nędzy, spowodowanej przez smutny nałóg pijaństwa — Zatwierdzone przez D. N. de S. (Departament Krajowy w S.P.) 30—5—915 za nr. 87. Da się 2:000\$000 temu, kto na podstawie dowodów wskaże Edwardowi A. Gonçalves w Joinville (SANTA CATHARINA) apteka Minancora, podrabiaczy i oszustów.

Wysłać się listę cen na żądanie.

Sprzedaż w całej Brazylii. Drogeria Hess, Rio, R. 7 de Setembro 61 posiada na składzie wszystkie produkty „MINANCORA“.

DYPLOMOWANY

Lekarz-Dentysta

Jan Skalski

posiadający długoletnią praktykę, wykonuje wszelką pracę wchodzącą w zakres dentystyki, starannie i po najniższych cenach.

Godziny przyjęć: od 8 do 12 i od 13 do 18. RUA AQUIDABAN Nr. 801.

Kurytyba Paraná

UŻYWANY

oficjalnie w wojsku

ELIXIR „914“

Po kilku dniach użycia tego lekarstwa zauważyć można:

1.)—Krew czystą, wolną od wszelkich nieczystości i dobru stan zdrowia.

2.)—Zniknięcie przyszców, egzem, wrzodów, świedzenia, ran jęczących etc.

3.)—Zniknięcie zupełnie REUMATYZMU, bólu w kościach i bólu głowy.

4.)—Zniknięcie objawów syfilitycznych i wszelkich niedomagań spowodowanych przez syfilis.

5.)—Żołądek i kieliszki w doskonałym stanie, bo „ELIXIR 914“ nie atakuje żołądka i nie zawiera joduretu.

Jest jedynym lekarstwem czyszczącym krew, które posiada świadectwa szpitali od specjalistów oczu i chorób syfilitycznych.

SEKCJA ROLNA C.Z.P.

Podania należy kierować wprost do Inspektoratu Rolnictwa w Kurytybie rua Barão do Rio Branco Nr. 564. Podania winny być opatrzone marką stemplową za 2 milrejsy, zredagowane według wzoru podanego swego czasu w pismach przez Wydział Rolny.

SEKCJA ROLNA C.Z.P.

W dniu 1-go maja b. r. miał miejsce początek trumfального pochodu znanego i pożądanego

PIWA

Bock-Bier (Bode)

typy jasny i ciemny z

„Atlantyki“

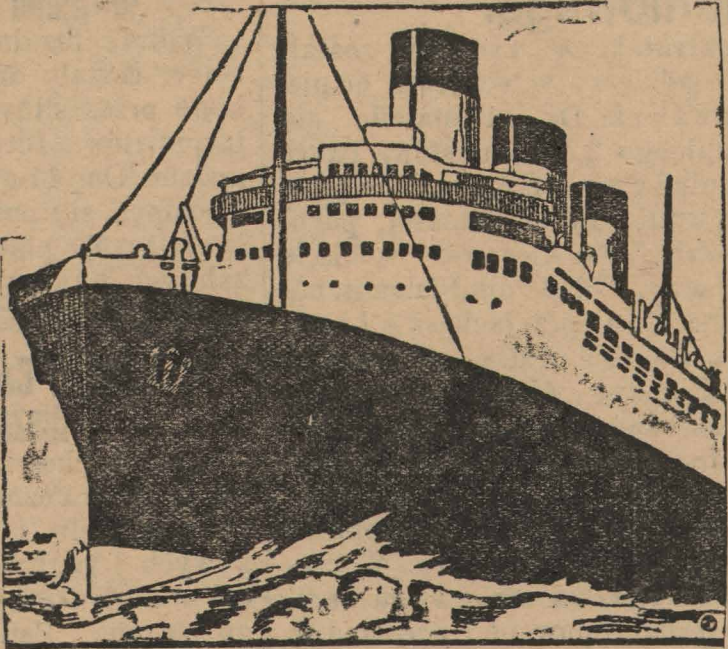
CENA ZA TUZIN Rs. 16\$000 Z DOSTAWĄ DO DOMU

Nie wahajcie się z zamówieniem!

Tel. 790 - 791 Skład - Tel. 709

Polsko-francuskie linie okrętowe CHARGEURS REUNIS I SUD ATLANTIQUE

Wszyscy Polacy powinni jeździć tylko naszymi okrętami, które są najlepsze pod każdym względem.



Informacji bezpłatnych w języku polskim i portugalskim udziela jedyny przedstawiciel na Paragwaj

THEOPHILO G. VIDAL

Praca Carlos Gomes 315 — 321 — CURITYBA —

Aniliny i farby niemieckie

„BAYER“

Do farbowania zwłaszcza wyblakłych rzeczy, w paczkach, z osobnymi wskazówkami i w puszkach po 1 kg., we wszelkich kolorach—do ubrań, kapeluszy, skór, wytworów roślinnych i napojów.

Esencje i oleje do fabrykacji Limonad, Likierów, i Lekarstw.

Perfumy krajowe i zagraniczne w wielkim wyborze. Mydła, szczoteczki, kremy do zębów, w najlepszych gatunkach.

Lá no Luhm

CURITYBA
RUA RIACHUELO, 161

Apteka Tiradentes

Aptekarz — Kuno Kleeman

Kurytyba — Praca Tiradentes 37 — Telefon 1084.

Bogaty skład nowo sprowadzonych artykułów drogowych i aptekarskich, krajowych i zagranicznych, perfumeryj, mydełek, artykułów gumowych, aniliny i t. d.

Recepty lekarskie wykonuje się sumiennie i po cenach umiarkowanych. W aptece tej udziela porad kilku lekarzy.

Lekarz ordynujący: Dr. Antoni Rydygier Ruediger
Choroby dziecięce, kobiece i wewnętrzne.

◆◆ Mówi się po polsku. ◆◆



A. H. Asahi & C^{ia}. Zakład kwiatarski I SKŁAD NASION

Kwiaty i rośliny ogrodowe wszelkiego rodzaju. Sadzonki warzyw ogrodowych.

Zawiadamy Szan. Publiczność, że nabyliśmy sklep po s. p. W. Zagolowicz i zapewniamy, że w ten sam sposób jak dawniej będzie obsługiwana nasza klientela.

Travessa Oliveira Bello 33

Caixa postal, 94 — Curityba — Parana — Brasil.

BRONCHITINA „CHAVES“ JEST PRAWDZIWYM SPECYFIKIEM NA KASZEL.

Hotel Polski (HOTEL MARTINS)

Marcina Jarugi

Curityba ULICA RIACHUELO 114 Parana

Vis á vis Pałacu Muncypalnego róg placu Dr. Generoso Marques
Telefon, 989 — Caixa postal, 463 — Adres telegraficzny „HOTEMAR“.

Urządzenie pierwszorzędnego w modnym żelazo-betonowym pałacyku, z wszelkimi wygodami i higieną.

KUCHNIA PIERWSZORZĘDNA. — CENY PRZYSTĘPNE. — SALON NA PRÓBY I WZORY.

9—Cr.

FABRYKA CUKIERKÓW

Aurora

JÓZEFA KULI

Wyrabia cukierki w najlepszych gatunkach i karmelki owijane w papier „balas“ we wszystkich odmianach. Ul. Martin Affonso, N° 555
Kurytyba-Parana-Brasil.
Telefon Nr. 12 — 70.

Kto sobie życzy nabyć artykuł dobry, pierwszego gatunku i tanio, niechaj się uda do

CASA UNIVERSAL

POGORZELSKI & SKOWRON
THEREZINA

Agenci „Gazety Polskiej“.

Magnezja płynna MURRAY

niezawodna na choroby żołądka

DR. DANTE ROMANÓ

Z praktyką w szpitalach berlińskich
Eks-internista Szpitala Ewangelickiego i Santa Casa de Misericórdia w Rio de Janeiro.

Profesor sekcji operacyjnej na Fakultecie Medycyny.

Leczy syfilis, choroby dróg moczowych, i kobje. Promienie ultrafioletowe, operacje wyrostka robaczkowego, przepukliny, hemoroidów, wrzodów i nowotworów, chirurgia pochwy, rozrodczej, jajników, przewodów, pęcherza, nerek, żołądka, płuc, gruczołów, wątroby i t. d.

KONSULTORIUM: Praca Tiradentes n. 554 (na górze apteki Minerva).
REZYDENCJA: Praca Senador Corréa, 4.

Uterogenol

Doskonałe lekarstwo na dolegliwości macicy i brak miesiączki

ELIXIR DE NOGUEIRA

Jest używany skutecznie w następujących chorobach:

skrofule, bufony, zapalenie macicy, wycieki z uszów, wywłóka, fistuła raka, syfilitycznego, pryszczki, białe upławy, wrzody i narośle, świerz, reumatyzm, plamy na skórze, niedomagania wątroby, bóle w piersiach, narośle na kościach, pulsowanie tętnic i wogóle wszystkie choroby pochodzące ze krwi. Wielce skuteczny środek oczyszczający krew.

Masło, ser, wędliny, szynki, mięso wędzone, Blumenauskie kielbasy najlepszej jakości i po cenach najniższych, tylko w „CASA JARAGUA“
Avenida João Pessoa Nr. 40

„A VENCEDORA“

Fabryka cukierków i karmelków w najlepszych gatunkach, owijanych w papierki.

Cukierki malinowe, kokosowe, mętowe, cytrynowe, ananasowe, truskawkowe, bananowe, mleczne i gumowe. Oprócz tych są jeszcze inne gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych. — Upraszam się Szanownych Rodaków o łaskawe przekonanie się, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie. Każdy Polak powinien kupować tylko cukierki z polskiej fabryki „A VENCEDORA“.

Żądać w każdym sklepie polskim!
Franciszek Lachowski
Curityba—Rua Cabral—Nr. 450—451.

WIELKI SKLEP POLSKI

MARCINA SZYNDY I SKI.

— PLAC TIRADENTES, Nr. 19. —

Ma zawsze na składzie mąkę pszenną, żytnią i kukurydzianą; cukier, ryż, sól śledzie, śliwki suszone, rodzynki i konserwy owocowe wszelkiego rodzaju.

Ma również najlepszą kawę mieloną z własnej fabryki.

Posiada trunki krajowe i zagraniczne w najlepszych gatunkach. Kupuje produkty rolne jako to: kukurydzę, fasolę, ziemniaki, masło, jaja, drzewo i t. p.

SPRZEDAŻ NA KOLONJE HURTOWA I DETALICZNA.

CENY PRZYSTĘPNE. Posiada filie w Thomas Coelho i Araukarij.

Bank

Francusko - Włoski

DLA AMERYKI POŁUDNIOWEJ

KAPITAŁ ZREALIZOWANY Frs. 100.000.000.00
KAPITAŁ REZERWOWY Frs. 137.000.000.00

Centrala: PARYŻ

Oddziały w Ameryce Południowej: Buenos Ayres, Rosario de Santa Fé, Valparaiso, Curityba, São Paulo, Santos, Rio de Janeiro, Porto Alegre, Rio Grande, Pernambuco, Araraquara, Barretos, Botucatu, Caxias, Espírito Santo de Pinhal, Jahu, Mococa, Ourinhos, Paranaíba, Ponta Grossa, Ribeirão Preto, São Carlos, São José do Rio Pardo, São Manoel.

Oddział w Kurytybie: ULICA 15 I E NOVENBRO, róg ul. 1° do Março

Bank Francusko-Włoski posiada w Polsce następujących korespondentów:

Bank Handlowy w Warszawie, Warszawa, i Bank Francusko-Polski, Warszawa.

korty, dzięki wielkiej ilości filij własnych i agentów rozgałęzionych po całym kraju, umożliwiają przesyłki pieniężne do najdalej położonych miejscowości w Polsce, w złotych polskich i w innych walutach.

Oddział Banku Francusko-Włoskiego w Kurytybie posiada zawsze kurs złotego polskiego. Wystawia czeki i przekazy pieniężne w złotych polskich, t. j. zatawia zlecenia swych polskich klientów na najdogodniejszych warunkach.

„A PROPAGANDISTA“ 3689

Casa de Saude SÃO FRANCISCO

DOM ZDROWIA — KLINIKA PRYWATNA

— CURITYBA, ULICA SÃO FRANCISCO, 25 —

DR. JORGE MEYER FILHO

Na sposób nowoczesny urządzona klinika. Wzorowa czystość i higiena. Up rzejmaobstuga. — Ceny przystępne.

Nowoczesny aparat Roentgena. — Diatermia. — Sztuczne ultrafioletowe promienie słoneczne. — Zystoskopia i t. d.

Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, stosowanie sztucznego pneumothorax w cierpieniach płuc.

Godziny przyjęć: Od 10 do 11,30 i od 4 do 6 wiecz.

BÓL W PIERSI,

REUMATYZM,

BÓL ZĘBÓW,

NEURALGJE,

CIĘCIE

BRZUSZNE,

BÓL USZÓW,

ŚWIEŻE RANY,

Leczy skutecznie

BALSAM

Santa

Helena

Do nabycia we wszystkich

aptekach.



Fabryka Obuwia ATAB

Miguel S. Atab

TRAVESSA OLIVEIRA BELLO, No. 17.
Curityba — Parana

Posiada zawsze na składzie ogromny wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego po cenach bezkonkurencyjnych. Przyjdźcie i przekonajcie się!

49—Cr.



Palenie
i mielenie

TODESCHINI
& IRMÃOS

Av 7 de Setembro, 243 i 245

CURITYBA.

CENY OGŁOSZEŃ.
 Za jeden centymetr na stronach 8 i 9 1\$000
 Na 5, 6, 7, stronie za centymetr jednolitej 2\$000
 Na drugiej stronie 3\$000
 Na 10 stronie 4\$000
 Na pierwszej stronie 5\$000
 Cała 3-cia i 10-ta strona za jeden raz 300\$000
 Należności za ogłoszenia opłaca się z góry.

GAZETA POLSKA W BRAZYLJI

CENY OGŁOSZEŃ.
 Drobne ogłoszenia 100 rejsów za wyraz. Matrimonjalne 200 rejsów za każdy wyraz. Dla poszukujących pracy—bezpłatnie. Zniżka dla ogłaszających więcej niż jeden raz: od 2—5razy 10 proc.; od 6—15 razy 15 proc.; od 16—25 razy 20 proc.; od 26—40 razy 25 proc.; od 41—52 razy 30 procent. Ogłoszenia Towarzystw polskich i nekrologi 50 procent zniżki za każdy raz. Należności za ogłoszenia opłaca się z góry.

Jak się odbywała bitwa pod Fazenda do Serrado.

Po pamiętnej bitwie pod Bary, po szybkim obsadzeniu Capão Bonito, nasze siły zatrzymały się nad rzeką Rio das Almas, by zreorganizować swoje szeregi. Nieprzyjacieli usadowił się na wzgórzach po lewej stronie, w doskonałych pozycjach, górujących znacznie nad pozycjami wojska legalnego! Wojska nasze pomimo, że miały przezwyciężyć nieprzezwyciężone prawie przeszkody, jak rzekę, bagna i przejść przez spalone lasy, wykazywały wielki zapal, posuwając się wciąż naprzód, mimo że nieprzyjacieli usiłował zniszczyć mosty. Po porażeniu mostów toporami rewolucjonistów, usiłowali nadobitek spalić resztę, czego nie zdążyli zniszczyć w ucieczce. Nasza inżynierja wykazała swą sprawność, naprawiając uszkodzone mosty i przetrzymując nowe przez rzekę Rio das Almas pomimo nieustannego ognia mitraljez nieprzyjacielskich. Po przejściu przez mosty wojska rządowe spotkały się z zaciętą obroną, gdyż nieprzyjacieli otworzył tak silny ogień, że zdawało się rzecz wprost niemożliwą przebyć przestrzeń między mostami i stanowiskiem nieprzyjacieli. Odpór wojska rewolucyjnego stawał się coraz silniejszy i musieliśmy wytrzymać pod ogniem nieprzyjacielskim pełnych 36 godzin. Wtedy to nasza artylerja rozpoczęła gwałtowne bombardowanie pozycji rewolucyjnych, a piechota walczyła z tysiącami przeszkód, lecz postępowała uparcie naprzód. Dn. 17-go, właśnie nasze parańskie wojska zostały w nocy powstrzymane w pochodzie przez szeroko rozlany strumień. Nieprzyjacieli korzystając z ciemności, wyszedł z swych okopów, atakując dzielnych parańczyków, lecz atak został krwawo odparty. Zajął wreszcie dzień 18-go września. Nasze wojska wykorzystały mgłę poranną by uzyskać lepszą podstawę do generalnego ataku. Artylerja nasza oddała 25 salw armatnich, a nasi żołnierze w nieprzezwyciężonym pędzie, poczęli wspinać się na wzgórze, atakując pozycje nieprzyjacielskie. Nieprzyjacieli zachwiał się i poczęł opuszczać swe okopy. Były jednak momenty krytyczne dla naszego wojska, lecz buntownicy musieli się cofnąć, gdyż zostali zaatakowani odrazu, z flanków, z frontu i z tyłu. W tym ataku padł kapitan artylerji Antonio Gomes dos Santos, który porwany ogólnym entuzjazmem, chwycił za karabin i z własnej woli przyłączył się do zdobywających okopy. Nieprzyjacieli schronił się do pobliskiego lasu, wtedy to rozpoczęła się najdramatyczniejsza część bitwy, gdzie obie strony walczyły w cieniach boru na bagnety, lub z bliskiego oddalenia oddawały strzały do siebie. Gdy zapadła noc, nowe zwycięstwo zdobyło wawrzynem nasze skronie, a można tę bitwę zaliczyć do najgwałtowniejszej z tegorocznej kampanji.

Wzięliśmy do niewoli 64 jeńców, z których wielu znajdowało się na drzewach, strzelając do naszych z ukrycia w podstępny sposób.

Nasze wojska w zapale wojennym zdobyły jeszcze w tym dniu 6 kilometrów terenu. Nieprzyjacieli pozostawił w naszym posiadaniu wiele amunicji, broni automatycznej, oraz samochodów ciężarowych. My tylko cudem utraciliśmy 15 ludzi w zabitych i rannych. Nieprzyjacieli pozostawił na polu bitwy, wielką ilość zabitych i rannych, którzy zostali zabrani do naszych szpitali.

Na froncie Minas.

Oddziały szturmowe 4-ej dywizji piechoty, w czasie wypadu z Mogy Mirim i Itapira w kierunku południowym, wyparły wszystkie wojska rewolucyjne poza rzekę Camanducaia i odparły je na odległość 30 u kilometrów od Campinas.

Ważne dla właścicieli winnic.

W ostatnich tygodniach wpłynął do Redakcji „Gazety Polskiej” cały szereg zapytań z prowincji, dotyczących różnych zagadnień rolniczych: a więc tępienia szkodników, stosowania nawozów sztucznych i w. innych.

Wobec powyższego, Redakcja naszego pisma zwróciła się z uprzejmą prośbą do Profesora Uniwersytetu Parańskiego, P. Inż. Czesława Bieżanki, aby na łamach naszego pisma zechciał w

formie przystępnej umieścić szereg artykułów, dając jednocześnie odpowiedzi i objaśnienia na niektóre przesłane pod adresem naszej Redakcji pytania.

W numerze dzisiejszym umieszczamy artykuł P. Prof. Inż. C. Bieżanki p. t. „O sposobach przygotowania cieczy bordoskiej”, w związku z nadesłaniami do Redakcji zapytaniami.

Red.

PROF. INŻ. CZESŁAW BIEŻANKO (Kurytyba.)

Ciecz bordoska.

Ciecz bordoska zajmuje bezspornie jedno z pierwszych miejsc pośród płynów, które służą do niszczenia grzybków pasorzytniczych, to też umiejętnie i staranne przygotowanie tej cieczy nie jest bez znaczenia, aby działanie jej było skuteczne.

Niszczące działanie soli miedziowych na grzybki pasorzytnicze zostało stwierdzone zupełnie przypadkowo przez plantatorów winnic, którzy roztworem siarczanu miedziowego, tak zwanego pospolicie siniego kamienia, obłali niektóre krzewy winorośli, które zostały oblane roztworem soli miedziowych nie uległy chorobie powodowanej przez grzybek pasorzytniczy, z grupy mącznic, zalecił przeciw temu grzybkiowi spryskiwanie krzewów winorośli mieszaniną roztworu siarczanu miedziowego z wapnem gaszonym. Milliardet naukowo i praktycznie opracować stosowanie cieczy bordoskiej, za co Francuzi postawili mu pomnik.

Wkrótce ciecz bordoska znalazła

olbrzymie zastosowanie do zwalczania grzybków pasorzytniczych i obecnie jest powszechnie stosowana do skrapiania winorośli i drzew owocowych.

Płynami, które wchodzi w skład cieczy bordoskiej, są: roztwór siarczanu miedziowego (po portugalsku sulfato de cobre) i mleko wapienne. Działanie obydwu tych związków chemicznych na istoty żywe, czyli organizmy, jest zabójcze, jednak różny jest skutek ich działania na różne organizmy. Niszczą siarczanem miedzi i mlekiem wapiennym grzybki pasorzytnicze, musimy mieć na uwadze takie stężenie i ilościowy stosunek tych ciał, aby zwalczając choroby, nie niszczyć lub nie zniszczyć roślin. Zbyt stężone bowiem roztwory siarczanu miedziowego lub mleka wapiennego, nie tylko zabijają grzybki pasorzytnicze, ale także mogą zniszczyć i spalić naszkóre, a również uszkodzić i inne tkanki roślinne.

Zazwyczaj małą zwraca się uwagę na staranne przygotowanie cieczy bordoskiej, a wprost rozpuszcza się dowolną ilość siarczanu miedziowego w

wodzie, i wlewa „na oko” do wapna gaszonego, zazwyczaj niecedzonego.

W różnych podręcznikach i czasopismach spotyka się różne sposoby i przepisy przygotowania cieczy bordoskiej. Przytoczę tu z nich tylko niektóre.

W pięciu litrach wody rozpuszcza się 3 kg. siarczanu miedziowego w innym zaś naczyniu pięcioma litrami wody gasi się 3 kg. wapna, następnie pięć litrów roztworu siarczanu miedziowego wlewa się do 90 litrów wody, poczem przez sitko pięć litrów mleka wapiennego.

Ciecz bordoską t. zw. normalną, przygotowuje się z 1 kg. czystego siarczanu miedziowego i 1 kg. świeżo zgaszonego, dobrze wypalonego wapna, zadanego 100 litrami wody miedkiej.

Najlepiej jednak przygotować ciecz bordoską w następujący sposób: 2 kg siarczanu miedziowego rozpuszcza się w 4 litrach wody ciepłej, a potem rozcieńcza zimną do objętości 50 litrów. W oddzielnym naczyniu gasi się 2 kg. dobrze wypalonego wapna w 50 litrach wody i cedi starannie przez sitko, aby oddzielić części nie-lasujące się. Płyny miesza się przed użyciem, dolewając do mleka wapiennego cienkim strumieniem roztworu siarczanu miedziowego, następnie cedi i tak przygotowanym płynem spryskuje winorośli lub drzewa owocowe zapomocą rozpylacza.

Ciecz bordoska, która zawiera większe ilości siarczanu miedziowego, niż podane w przepisach, działa szkodliwie, niszczy, pali tkanki roślinne i powoduje powstawanie plam na liściach, mniejsze ilości siarczanu miedziowego nie działają niszcząco.

Na każde 100 litrów cieczy bordoskiej, można dodawać 2 proc. osadu

arsenianu ołowianego, który łatwo przygotować z zadanych 2 litrami wody 160 gr. octanu ołowianego (po portugalsku acetato chumboso) i 60 gr. arsenianu sodowego (po port. arseniato de sodio). Zamiast arsenianu ołowianego, można dodać arsenian miedziowy (arsenato de cobre) lub octanu miedziowego (acetato de cobre).

Co do czasu stosowania cieczy bordoskiej i ilości skrapiania, to sprawy te zależne są ściśle od warunków miejscowych, od siły, z jaką grzybki pasorzytnicze występują na winorośli i t. d.

Należy jednak pamiętać, żeby ostatnie skroplenie nie następowało zbyt późno po zawiązaniu owoców, aby deszcze miały czas zmyć z owoców trujące sole miedziowe, wżg lędnie sole senowe i ołowiane.

Analizy chemiczne win wykazują, że każde wino zawiera minimalne ilości związków arsenu (w bardzo niewielkich ilościach zw. arsenu są dla organizmu ludzkiego bardzo pożyteczne) i miedzi, przekroczenie jednak pewnych granic dla zw. miedzi, ołowiu lub arsenu w winach, a więc procentowych zawartości tych związków, ustalonych przez Instytut Chemiczne Badanie Środków Spożywczych powoduje w wielu krajach opieczowanie beczek z wine, jako nieodpowiednim do konsumpcji i nakładanie wysokich kar na producentów win.

Z tego co wyżej powiedziane, wynika, że ciecz bordoska, jeśli ma działać skutecznie, powinna być przygotowana bardzo starannie. Jeśli zastosować się do przepisów podanych ciecz bordoska doskonale daje się rozpylić i działa zabójczo na pasorzyt.

W Matto Grosso.

Wojska legalne w Porto Mur-tinho, zostały dnia 10-go napadnięte przez silny oddział rewolucjonistów. Bitwa trwała 25 godzin. Dn. 11-go rewolucjonści cofnęli się pospiesznie pozostawiając na placu boju wielu zabitych i rannych.

P. Inżynier Czesław Maria Bieżanko

Znany chemik, docent uniwersytetu w Poznaniu, Kurytybie, członek wielu Towarzystw naukowych i zagranicznych, obchodził w dniu dzisiejszym dzień swego patrona. Panu Inżynierowi, z okazji tej radosnej rocznicy, składa, jaknajserdeczniejsze życzenia. Red.

Co ujrzymy w tym tygodniu w kinematografach?

Avenida w czwartek „Politiquices”, wytwórni Metro Goldwyn Mayer. Strasznie zajmująca komedia, w której dwaj znani komicy Stan Laurel i Oliver Hardy, potrafią rozbawić nawet najbardziej ponurego melancholika. W niedzielę w Palacio i Avenida jeden z najciekawszych filmów świata „A Leste de Borneo”. Zajmujący romanse, rozwijający się na tle dziewiczych lasów, tej tajemniczej wyspy. Wykonawcy filmu musieli spędzić sześć długich miesięcy w najdzikszej części Sumatry i w niedostępnych komysach półwyspu Malakki. Rzeki roją się od rozwieczonych krokodyli, których szeroko rozwarte paszcze, bezmyślnie okrucieństwo malujące się w przebrzydłych ślepiach, krwawa żądra pożarcia wszystkiego co żyje, rusza się i oddycha, doprowadzi zapewne niewinnych dżentelmenów z nad rzek Belem i Ivo oraz ich piękne a nadobne towarzyski, do niekłamanej zachwyty. Za marną sumą kilku milreisów, za które i tak nie uczciwego nie dostanie, ani dla ciała ani dla duszy, zdumiony widz będzie mógł podziwiać wijące się w dzikich zapa-sach, węże-kolosa, skoki dzikich zwierząt i niemiłe żarty swawolnych orangutanów. Jako część najbardziej widzenia godną, możemy polecić, prawdziwy wybuch wulkanu! Tacy artyści jak Rose Hobarth, Charles Pickford Lupita Tovar i setki tysięcy nagich, dzikusów borneańskich, bierz udział w tem wielkopomnym filmie. Kinoman.

Nabożeństwo i Żalobne

Antoni Grochocki i córka, zapraszają wszystkich krewnych i znajomych na nabożeństwo żałobne za duszę nieodżałowanej żony i matki

S. p. Genowefy Grochockiej, które się odbędzie w drugą rocznicę jej śmierci, 3-go Października, o godz. 7.30 rano, w kościele polskim Św. Stanisława, w Kurytybie. 39-40

fato de ferro). Siarczan miedziowy, zafarbowany siarczanem żelaza, po rozpuszczeniu w wodzie i dodaniu do wapna gaszonego, nie daje zazwyczaj niebieskiego osadu, a natomiast tworzący się osad staje się brudno-żółtawy lub rdzawy (będzie to zależne od ilości siarczanu żelaza), lecz przygotowany nie daje się łatwo przeceścić, a co gorsza rozpylić, nie tyle bowiem zatyka silnie oczka rozpylacza, a co gorsza, nie spełnia swego zadania.

Odróżnić jednak zafałszowany siarczanem żelaza siarczan miedzi nie trudno, zapomocą amoniaku: roztwór czystego siarczanu miedziowego da z amoniakiem w nadmiarze pięknie szafirowy roztwór, zafałszowany daje osad czerwono-brunatny.

Sądzę, że te kilka uwag nie będą bez znaczenia, ze względu na rozpowszechnienie spryskiwanie cieczą bordoską drzew owocowych.

(Według „Przyrody i Techniki”, Rocznik 1926 Inż. C. Bieżanko — O cieczy Bordoskiej. Przyp. Redakcji).